

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko - Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Nieporozumienia niemiecko - austriackie

Aczkolwiek Hitler z Schuschniggem porozumiewali się podczas głośnego spotkania w Berchtesgaden po niemiecku — to jednak nieporozumień niemiecko-austriackich, jak się okazuje, nie usunęli. Mowa bowiem kanclerza Schuschnigga, wygłoszona 24 lutego, w sposób wyraźny świadczy, że Austria, przynajmniej na razie, jest zdecydowana bronić wszelkimi środkami swej niepodległości i przeciwstawiać się Anschlussowi. Nic też dziwnego, że exposé kanclerza Austrii wywołało dość duże niezadowolenie w Trzeciej Rzeszy a szczególnie wśród austriackich hitlerowców. Zarówno bowiem w Berlinie, jak i w kołach narodowo - socjalistycznych Austrii po spotkaniu obu kanclerzy w Berchtesgaden, rekonstrukcji rzędu austriackiego oraz mowy Hitlera w Reichstagu, przypuszczano, że droga do tzw. pokojowego Anschlussu została całkowicie utworzona i że obecnie już nie stoi na przeszkodzie do zjednoczenia Niemców i utworzenia Wielkiej Rzeszy pod kierownictwem Fuehrera. Wiadomości, nadchodzące z Wiednia i Berlina, zdawały się świadczyć o tym, że los Austrii jest już definitywnie przesądzony i że nikt go nie jest w stanie zmienić.

Tymczasem Schuschnigg, zupełnie niespodziewanie dla całego świata, oświadczył, że to co zrobił po spotkaniu w Berchtesgaden stanowi ostateczną granicę ustępstw w stosunku do Trzeciej Rzeszy i że nie posunie się już ani o krok dalej. Swe kateryczne słowa kanclerz Austrii niebawem poparł czynem. Rozruchy bowiem austriackich hitlerowców oraz różne prohitlerowskie demonstracje, które nastąpiły po mowie Schuschnigga w poszczególnych miejscowościach Austrii, zostały z całą energią stłumione. Tam zaś, gdzie Schuschnigg z tych lub innych względów obawiał się użyć siły, zrezygnował on dla celów swej polityki hitlerowskiego męża zaufania w swym gabinecie dra Seyss-Inquarta, który wystąpił w charakterze pośrednika pomiędzy rządem a buntującymi się narodowymi socjalistami.

Jednocześnie z tym, kanclerz Schuschnigg przedsięwziął wszelkie środki ostrożności, ażeby legalizacja

hitlerowców w ramach Frontu Ojczyźnianego, nie doprowadziła do przekształcenia tej organizacji w polowne narzędzie w rękach Berlina. W związku z tym, przystąpiono do zorganizowania na całym obszarze państwa, przy udziale najwybitniejszych i zaufanych członków Frontu Ojczyźnianego przeszło dwóch tysięcy nowych grup, dla których głównym punktem programu ma być sprawa czynnej obrony niepodległości Austrii.

Tego rodzaju postawa Schuschnigga, która spotkała się z największym uznaniem wśród mocarstw przeciwnych Anschlussowi, świadczy, że na odcinku pomiędzy Wiedniem a Berlinem w najbliższym czasie można spodziewać się nie odprężenia, lecz nowych niespodzianek. Trzecia Rzesza bowiem, która, jak wiadomo z oficjalnych oświadczeń jej kierowniczych czynników, nie ma zamiaru zrezygnować z Anschlussu, po ostatnich rozczarowaniach, rzecz prosta, dołoży wszelkich starań, ażeby przełamać antyanchlussowy front — jak wewnątrz Austrii, tak i na terenie międzynarodowym — z jakim zupełnie nie oczekiwano spotkała się po zjeździe Hitlera z Schuschniggem w Berchtesgaden. Że w tym kierunku pójdą

usiłowania Berlina i to w czasie jak najbliżej, świadczy dobitnie bardzo wojownicza mowa feldmarszałka Goeringa, wygłoszona 1 marca z okazji rocznicy istnienia niemieckiej floty powietrznej. Nawiązując bowiem do słów Hitlera, że „Niemcy nie będą dłużej cierpieć prześladowania 10 milionów Niemców żyjących poza granicami Rzeszy“, wypowiedzianych 20 lutego pod adresem Austrii i Czechosłowacji, Goering zwrócił się do lotników i oświadczył, że jeśli zajdzie tego potrzeba, będą musieli oni słowa kanclerza wprowadzić w czyn nawet z narażeniem życia.

A takie zwroty, noszące charakter pogroźek pod adresem Wiednia i Pragi, nie dobrego nie wróżą. Mogą one jedynie jeszcze bardziej zwiększyć nie tylko nieporozumienia niemiecko-austriackie, ale również i nieporozumienia niemiecko - czechosłowackie. Tam bowiem, gdzie wchodzi w grę sprawa likwidacji niepodległości państwa, nawet przy porozumiewaniu się obu stron jednym językiem niemieckim, trudno dojść do porozumienia. Chyba, że przedtem Austria wbrew usiłowaniom Frontu Ojczyźnianego kanclerza Schuschnigga stanie się całkowicie hitlerowską.

Alfa.

Pogrzeb ś. p. gen. Maxymowicza-Raczyńskiego



Onegdaj odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. gen. Włodzimierza Maxymowicza-Raczyńskiego, dowódcy broni pancernych, zmarłego nagle w Berlinie. Na zdjęciu fragment z konduktu pogrzebowego przed grobem Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Anglia niepokoi się Echa mowy Goeringa

LONDYN. (Pat.) „Daily Herald“ donosi, że rząd brytyjski zamierza polecić swojemu ambasadorowi w Berlinie zwrócenie w przyjazny sposób uwagi rządu Rzeszy na niepokojące skutki takich enuncjacji, jak wczorajsze przemówienie gen. Goeringa,

najeżone groźbami pod adresem granicy oraz domagania się od rządu niemieckiego uspokajających wyjaśnień co do znaczenia mowy gen. Goeringa. Dziennik przewiduje, że podobna akcja podjęta zostanie ze strony Francji i Czechosłowacji.

„Daily Telegraph“ zaznacza, że podczas gdy ministrowie brytyjscy optymistycznie odnoszą się do widoków rokowań z Włochami, zapatrywania ich są pesymistyczne, o ile chodzi o możliwości dojścia do porozumienia z Niemcami. Wczorajsza mowa Goeringa — twierdzi „Daily Telegraph“ — nie jest uważana jako zachęcająca do zawierania z Niemcami porozumienia lotnietzego.

Wybito szyby w amb. ZSRR w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) Dn. 1 marca br. wieczorem nieznanymi sprawcy stłukli 3 zewnętrzne małe szyby w 2 oknach gmachu tutejszej ambasady sowieckiej. Wewnętrzne szyby tych okien nie zostały przy tym naruszone.

Władze bezpieczeństwa zatrzymały 3 osoby podejrzanne. Wdrożone dochodzenie jest w toku. Przedstawiciel Ministerstwa Spraw Zagranicznych w dn. 2 marca br. złożył sowieckiemu chargé d'affaires wyrazy ubolewania.

Sowiety godzą się na wycofanie ochotników z Hiszpanii

LONDYN. (Pat.) „Daily Telegraph“ donosi, że ambasador sowiecki Majski poinformował wczoraj lorda Plymoutha, iż rząd ZSRR skłonny jest przyjąć formułę brytyjską, uzależniającą przyznanie praw stronom walczącym w Hiszpanii od wycofania ochotników cudzoziemskich.

Szwajcaria chce być ściśle neutralną

BERN. (Pat.) Komisja Spraw Zagran. Rady Narodowej obradująca pod przewodnictwem Motty jednogłośnie uchwalila rezolucję w sprawie neutralności Szwajcarii: „Komisja ponownie wyraża przekonanie, iż niezbędnym jest, aby Szwajcaria wróciła do tradycyjnej neutralności.“

Amerykanie tworzą swoją Ligę Narodów

WASZYNGTON (Pat.) — Rządy republiki San Domingo i Kolumbii przesyłały Unii Panamerykańskiej wspólny projekt stworzenia amerykańskiej Ligi Narodów. Projekt zostanie przedłożony konferencji panamerykańskiej, która zbierze się w grudniu w Limie (Peru).

Krestinskij odwołuje zeznania

Pierwszy dzień nowego procesu w Moskwie

MOSKWA. (Pat.) 2 bm. w południe przed trybunałem wojskowym Sądu Najwyższego ZSRR pod przewodnictwem Ulricha rozpoczął się proces 21 oskarżonych z tzw. „bloku prawicowo - trockistowskiego“ z Bucharinem i Rykowem na czele.

Oskarża prokurator ZSRR Wyszynski. Profesora Pletniowa broni adwokat Kommodow. Oskarżonego Lewina — adwokat Braude. Pozostali oskarżeni zrzekli się obrońców, będą się bronili sami.

Na wczorajszym posiedzeniu odczytano akt oskarżenia. Na rozprawie zostali dopuszczeni przedstawiciele instytucji i organizacji sowieckich, prasa krajowa i zagraniczna oraz reprezentanci korpusu dyplomatycznego.

Akt oskarżenia

Agencja Tass donosi: Akt oskarżenia w procesie Bucharina, Rykowa, Jagody, Krestinskigo, Rakowskiego, Rosenhola, Iwanowa, Czernowa, Grynki, Żeleńskiego, Bessonowa,

Kramowa, Hodzajewa, Szarangowicza, Zubarewa, Bulanowa, Lewina, Uletniowa, Kozakowa, Maksimowa, Kruczowa, zarzuka oskarżonym, że sformowali oni grupę spiskowców p. n. „blok prawicowo-trockistowski“, który to blok miał na celu szpiegowstwo, sabotaż, akty dywersji i terroru, zagrożenie potędze wojskowej ZSRR, sprowokowanie zbrojnego najścia na ZSRR, obalenie ustroju socjalistycznego, restaurację kapitalizmu oraz rozczłonkowanie ZSRR przez oddzielenie odeń na korzyść państw obcych Ukrainy, Białorusi, republik środkowo-azjatyckich, Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu i prowincji nadmorskiej.

„BLOK PRAWICOWO-TROCKISTOWSKI“

połączył w swym łonie tajne ugrupowania antysowieckie: trockistów, prawicowców, zinowiewców, mienszewików, socjalistów - rewolucjonistów, burżuazyjnych nacjonalistów Ukrainy, Białorusi, Gruzji, Armenii, Azerbejdżanu i republik środkowo-azjatyckich.

Wymiana depesz z okazji 20-lecia niepodległości Estonii

WARSZAWA (Pat.) — Z okazji święta 20-lecia niepodległości Estonii, Pan Prezydent R. P. wystosował do Prezydenta Estonii K. Paetsa depeszę treści następującej:

Wraz z całym narodem polskim, ściśle związanym z ludem Estonii tymi samymi ideałami i wspólnymi dążeniami, biorę najżywszy i serdeczny udział w święceniu 20-lecia niepodległości Estonii.

Proszę Waszą Ekszelencję o przyjęcie przy tej szczęśliwej okazji moich stałych najgorętszych życzeń szczęścia osobistego jak i pomyślności dla Estonii.

Pan Prezydent Paets odpowiedział telegramem następującym:

Głęboko wzruszony życzeniami, które z okazji święta narodowego zechciała Wasza Ekszelencja przesłać mi i narodowi Estonii, proszę o przyjęcie moich najgorętszych podziękowań oraz najlepszych życzeń szczęścia osobistego i pomyślności dla szlachetnego narodu polskiego.

P. Marszałek Śmigły-Rydz i P. Premier u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat.) — Pan Prezydent R. P. przyjął dziś po południu p. Marszałka Śmigłego-Rydz.

WARSZAWA. (Pat.) Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym Pana Prezesa Rady Ministrów gen. Sławoja Składkowskiego.

Po śmierci Gabriela d'Annunzio

RZYM (Pat.) — Włochy pogrążone są w głębokiej żałobie po śmierci d'Annunzio.

Dzienniki rzymskie i prowincjonalne poświęcają całe kolumny sławnemu poecie-żołnierzowi, omawiając szczegóły jego bogatego życia artysty i kondotiera. Zmarł on przy biurku nagle, tak jak tego pragnął. W pięć minut po zaślabinie już nie żył. Zawiadomiony arcybiskup Gardy przybył do willi d'Annunzia i udzielił mu absolucji już po zgonie.

Przez całą noc przy zwokach poety, ubranego w mundur generała lotnictwa ze wszystkimi orderami, krucyfiksem na

piersiach gromadzili się najbliżsi przyjaciele i wielbiciele umarłego. W 3 godziny po śmierci znany rzeźbiarz Minerli zdjął maskę zmarłego poety.

„Testament duchowy“ d'Annunzia pisany jego własną ręką i przesłany na ręce Mussoliniego, zostanie ogłoszony w ciągu dnia dzisiejszego.

W nocy wyjechali do Gardone członkowie królewskiej akademii, na czele której stał d'Annunzio.

Dzisiaj o godz. 8-ej rano pociągiem specjalnym udał się do Gardone Mussolini w towarzystwie ministrów Ciano, Starace, Alfieri i Benni.

Jutro pogrzeb ś. p. W. Grabskiego



WARSZAWA. (Pat.) Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Władysława Grabskiego odbędzie się w katedrze w piątek o godz. 10. celebrować je będzie J. E. ks. kardynał Kakowski w pełnej asyście kardynalskiej. Przemówienie wygłosi ks. prałat de Ville, po czym nastąpi ekspozycja na cmentarz Powąskowski.

Orszak pogrzebowy do drzwi katedry prowadzić będzie ks. kardynał, a na cmentarzu ks. arcybiskup Gall.

Pierwszy dzień nowego procesu w Moskwie

(Dokończenie ze str. 1)

rady kom. lud. Ukrainy i b. ambasador ZSRR w Paryżu, miał być agentem „Intelligence Service” od r. 1924 i agentem wywiadu japońskiego od r. 1934.

Oskarżony Czernow — do końca 1937 r. pełniący funkcje ludowego komisarza rolnictwa, oskarżony jest o działalność szpiegowską na korzyść Niemiec w r. 1928.

Oskarżony Szarangowicz, b. sekretarz CK Partii Biał. Rep. Lud. miał być zwerbowany i wysłany w r. 1921 przez wywiad polski do ZSRR z tym, że ma tam uprawiać działalność szpiegowską.

Oskarżony Grynko, wieloletni do końca 1937 r. ludowy komisarz finansów, oskarżony jest o to, że stał się agentem wywiadu niemieckiego i polskiego w r. 1932.

Porozumienie „bloku prawnicowo-trockistowskiego” z zagraniczną służbą wywiadowczą — twierdzi akt oskarżenia — było również ułatwione na skutek faktu, że niektórzy oskarżeni byli prowokatorami i agentami carskiej ochrony.

Spiskowcy z BEZPOŚREDNIEGO POLECENIA ZAGRANICZNYCH WYWIADÓW uprawiali — według aktu oskarżenia — szeroką działalność szpiegowską na ich korzyść, organizowali i dokonywali aktów sabotażu i dywersji, celem zapewnienia klęski ZSRR w czasie najbliższej kampanii przeciwko ZSRR, podjętej przez „faszystowskich napastników”, prowokowali wszelkimi sposobami przyspieszenie tej „faszystowskiej agresji”, a ponadto organizowali i dokonali wielu aktów terrorystycznych przeciwko kierownikom partii i rządu oraz wybitnym osobistościom sowieckim.

OSKARŻONY KRESTINSKI ZENAŁ, li nawiązał kontakty szpiegowskie: Niemcami z bezpośredniego polecenia Trockiego, który polecił mu nawiązać w tej sprawie rozmowy z gen. Seecktem. Poza tym Krestinski zenał, że „w zimie 1921 r. ustaliliśmy z gen. Seecktem i Hasse, iż pomożemy Reichswehrze utworzyć na terytorium ZSRR pod pozorem punktów oparcia liczne posterunki szpiegowskie i że wpuszczymy bez przeszkód szpiegów, przez syłanych przez Reichswehrę oraz dostarczemy Reichswehrze informację, to znaczy że będziemy po prostu szpiegami niemieckimi. Reichswehra zobowiązała się płacić za te usługi 250 tys. marek rocznie”.

OSKARŻONY ROSENHOLC OŚWIADCZYŁ, że jego działalność szpiegowska sięga r. 1923, gdy z polecenia Trockiego udzielił tajnych informacji dowódcy Reichswehry gen. Seecklowi oraz szefowi sztabu niemieckiego gen. Hasse.

Wedle planów Trockiego, uczestnicy spisku antysowieckiego mieli również na względzie innego „faszystowskiego napastnika”, a mianowicie Japonię.

Jak oświadczył oskarżony Krestinski, podczas spotkania z Trockim w Meranie w październiku 1933 r., Trocki wskazał mu na konieczność ustalenia bardziej ściśle kontaktów z wywiadem japońskim. Ta wskazówka Trockiego była zakomunikowana przez Krestinskiego Piatakowi i innym przewodcom spisku, którzy za pośrednictwem oskarżonego Rakowskiego i innych spiskowców nawiązali rzekomo więzy z reprezentantami Japonii, którzy zobowiązali się do udzielenia spiskowcom pomocy w dziele obalenia władzy sowieckiej w zamian za co spiskowcy obiecali usługi Japonii prowincji nadmorskiej.

OSK. RAKOWSKI podczas swego pobytu w Tokio miał nawiązać w lecie 1934 r. zbrodnicze stosun-

ki z niektórymi fałszywymi kołami, w szczególności z Nomme, wybitnym politykiem kapitalistycznej i feudalnej Japonii.

OSKARŻONY SZARANGOWICZ jeden z kierowników antysowieckiej organizacji narodowo-faszystowskiej na Białorusi, oświadczył: „w tym okresie (1933) zatary się wszystkie różnice pomiędzy pravicowcami, trockistami i nacjonal-faszystami. Wszyscy dążyliśmy do jednego celu: do walki przeciwko władzy sowieckiej wszelkimi środkami”.

OSK. IKRAMOW miał uprawiać działalność sabotażową w ludowym komisariacie finansów w celu zdeprecjonowania sowieckiego rubla, zrujnowania finansowej potęgi ZSRR.

OSK. ZELENŃSKI oraz grupy sabotażowe — według aktu oskarżenia — sformowane przez niego w systemie spółdzielczości udaremniały plan podziału artykułów, jak cukier, masło, jał, tytoń itd, opóźniały wysyłkę towarów na wieś i gmatwały wszelkimi sposobami stałytyki.

Nie żyjąc nadzieją na możliwość obalenia reżimu sowieckiego w drodze sabotażu, dywersji i powstań kułackich, spiskowcy pravicowi i trockistowscy, wiedząc, że „szaloną nienawiścią” do ZSRR, przedsięwzięli mieli przygotowanie i dokonanie aktów terrorystycznych przeciwko kierownikom rządu sowieckiego i partii komunistycznej.

Dochodzenie ustaliło — mówi dalej akt oskarżenia — że

ZABÓJSTWO KIROWA również było uknute na podstawie decyzji „bloku prawnicowo-trockistowskiego”. Jednym ze współwinnych tego zabójstwa miał być Jagoda, b. szef GPU i komisarz ludowy spraw wewnętrznych.

Według aktu oskarżenia,

GORKIJ, MIENŻYŃSKI, b. szef GPU i KUBYSZEW padli ofiarami aktów terrorystycznych, dokonanych z polecenia zjednoczonego centrum „bloku prawnicowo-trockistowskiego”. Zjednoczone centrum, z chwilą gdy się przekonało, że nie można poróżnić Gorkiego ze Stalinem, zostało zmuszone do decyzji zlikwidowania Gorkiego.

Dążąc do fizycznego usunięcia Gorkiego za wszelką ceną, zgodnie z tą dyktandą, blok prawnicowo-trockistowski podjął decyzję zamordowania Gorkiego. Jagoda miał użyć w charakterze bezpośrednich wykonawców tego zamiaru, byłego rodzinnego lekarza Gorkiego, doktora Lewina, profesora Peltniowa, sekretarza Gorkiego Kruczkowa i swojego sekretarza Bułanowa, oskarżonych w obecnym procesie.

OSK. BUŁANOW oświadczył: „osobiście byłem świadkiem, jak Jagoda kilkakrotnie sprowadzał do siebie Kruczkowa, radząc temu ostatniemu, aby przebieg Gorkiego i spowodować w ten sposób chorobę”.

Poza morderstwami na osobach Gorkiego, Mienżyńskiego i Kujbyszewa z bezpośrodkowego polecenia oskarżonego Jagody, oskarżeni Lewin i Kruczkow w anelagiczny sposób mieli doprowadzić do śmierci w r. 1934 syna Gorkiego, Pieszkowa.

JAGODA, po jego usunięciu ze stanowiska komisarza ludowego spraw wewnętrznych ZSRR, wydał — zdaniem aktu oskarżenia — za rządzenia celem dokonania zabójstwa komisarza spraw wewnętrznych ZSRR Jeżowa. Morderstwo Jeżowa miało być dokonane przez otrucie. Po szczegółowym wyjaśnieniu środków, którymi oskarżony Jagoda usiłował dokonać morderstwa Jeżowa, oskarżony Bułanow, sekretarz Jagody, oświadczył, że osobiście przygotował mie-

szaninę, którą miano otruć Jeżowa

Dalej twierdzi akt oskarżenia, że w roku 1918 zaraz po rewolucji październikowej

W MOMENCIE ZAWIERANIA POKOJU W BRZEŚCIU LITEWSKIM,

Bucharin i jego grupa, tzw. „lewicowych komunistów” podobnie jak Trocki i jego grupa wspólnie z lewymi socjalist-rewolucjonistami organizowali zamach na głowę rządu sowieckiego Lenina. Bucharin i inni oskarżeni zamierzali stoperdować pokój brzeski, obalić rząd sowiecki, aresztować i zamordować Lenina, Stalina i Swierdłowa oraz sformować nowy rząd ze zwolenników Bucharina.

Oskarżenie dowodzi, że „niecy zamach na Stalina, dokonany 20 sierpnia 1918 r. przez terrorystkę socjalistkę, rewolucjonistkę — Kaplan, był bezpośrednim rezultatem zamiarów lewicowych komunistów z Bucharinem na czele oraz ich współwinnych prawnicowych i lewicowych socjalist-rewolucjonistów”.

Wszyscy podsądni przyznali się do zarzucanych im przestępstw z wyjątkiem Krestinskiego,

który cofnął swoje zeznania, złożone na śledztwie, oświadczając, że złożył je pod przymusem w czasie śledztwa. Wątpił on bowiem, czy prawdziwe zeznania, złożone podczas śledztwa, dojdą do wiadomości kierowników partii i rządu. Nieprawdziwe zeznania na śledztwie dawał celowo, mając zamiar powiedzieć prawdę dopiero na rozprawie sądowej, jeśli do takiej rozprawy dojdzie. Krestinski oświadczył wyraźnie, że był trockistą do r. 1927, tj. do czasu, kiedy trockizm był ruchem wewnątrzpartyjnym. W listopadzie 1927 r. Krestinski napisał do Trockiego ostry list, w którym powiedział go o katerycznym z nim zerwaniu. Kopia tego listu została zabrana mu podczas rewizji i powinna znajdować się w aktach.

Prok. Wyszyński oświadczył, że jest inna kopia listu do Trockiego, ale listu, o którym mówi Krestinski w aktach nie ma.

Krestinski woła, że to być nie może. Przewodniczący przywołuje Krestinskiego do porządku.

OPÓR KRESTINSKIEGO prokurator usiłował złamać zeznania mi ich podsądnych, jak Bessonowa, Grynki i Rosenholca. Krestinski wszystkiemu katerycznie zaprzeczał.

Oświadczenie Krestinskiego wywołało ogromne poruszenie na sali, szczególnie wśród członków korpusu dyplomatycznego i dziennikarzy zagranicznych, gdyż zdaje się jest to niezmiernie rzadki wypadek w procesach sowieckich, ażeby oskarżony cofnął zeznania, złożone podczas śledztwa. Podobny wypadek zdarzył się w roku 1932 podczas procesu Szterna, „oskarżonego” o zamach na radcę ambasady niemieckiej w Moskwie, Twardowskiego. Sztern wówczas oświadczył również, że go zmuszono w GPU do zeznań terrorem.

PODSADNI NA OGÓL ŹLE NIE WYGLĄDAJĄ,

choć nieco gorzej niż podsądni z procesu Piatakowa. Bucharin wygląda mizernie i jest bardzo przygnębiony. Zmierzniał również Krestinski, a czterdziestokilkuletni Jagoda robi wrażenie zgrzybiałego starca. Kto go widział w maju 1937 r. na Czerwonym Placu podczas rewii 1 maja, z trudem może go dziś poznać. Wszyscy oskarżeni zrzekli się obrony, z wyjątkiem lekarzy Peltniowa i Kozakowa.

—o—

Giełda warszawska

z dnia 2 b. m. 1938 r.

Waluty: Belg. belg. 89,77. Dolary am. 526 i pół. Dolary kan. 526. Floreny hol. 29,569. Fa. franc. 17,24. Fr. szwajc. 122,60. Funty ang. 26,51. Guldeny gd. 100,25. Korony czeskie 17,60. Kor. duńskie 118,30. Kor. norw. 133,28. Kor. szwedz. 136,54. Liry wł. 22,00. Marki fińsk. 11,72. Marki niem. 106,00. Sz. austrj. 99,00. Marki srebrne 119,00. Tel Aviv 26,20.

Kraina bliźniąt i trojaczków

MONTREAL (Pał) — Sprawozdawca departamentu statystycznego prow. Quebec, stwierdza, że w prowincji tej, częściej niż w innych przychodzi na świat bliźnięta i trojaczki. Zapiski statystyczne za ostatnich 10 lat notują, że w 1926 r. przyszło na świat w prowincji Quebec 1.021 par bliźniąt, a 18 razy przyszły na

Towarzystwo Ubezpieczeń VITA-KOTWICA

Spółka Akcyjna

zawiadamia, że biura Inspektoratu przeniesione zostały z dniem 1 b. m. do nowego lokalu przy **ulicy Mickiewicza 11-a, tel. 16-59.** Kierownictwo placówki wileńskiej objął p. Jan Gradowski.

Przymusowa niepodzielność gospodarstw

Prace nad projektem Komisji Rolnej Sejmu

WARSZAWA (Pał) — Dziś pod przewodnictwem wicemarszałka Sejmu Kiełaka odbyło się posiedzenie sejmowej komisji rolnej, na którym wysłuchano sprawozdania pos. Barłczaka o złożonym przez niego projekcie ustawy o niepodzielności gospodarstw wiejskich. Komisja przeprowadziła generalną dyskusję nad projektem, wypowiadając się zasadniczo za zasadą niepodzielności gospodarstw z zastosowaniem przymusu do pewnej

kategorię gospodarstw.

Wobec tego, że debata wykazała trudności w realizowaniu przepisów projektu dotyczących spraw zarówno finansowych jak i prawno-spadkowych, posłano wiono odroczyć dalsze debaty komisji mniej więcej na okres dwóch tygodni, celem opracowania zagadnienia łącznie z Ministerstwem Rolnictwa i Reform Roln. oraz Min. Sprawiedliwości.

Gen. Queipo de Llano nie mówi o Gibraltarze

SALAMANKA (Pał) — Radio podaje wiadomość, że ministerstwo spraw wewnętrznych zaprzecza stanowczo wiadomościom prasy zagranicznej, przypisującym gen. Queipo de Llano deklarację dotyczącą Gibraltaru.

Wicepremier general Jordana przesłał ze swej strony zaprzeczenie do Londynu.

LONDYN (Pał) — Minister spraw zagranicy gen. Franco przesłał przedstawicielowi londyńskiemu tego rządu ks. Alba deposes, w której zaprzecza jakoby gen. Queipo de Llano użył miał w sprawie Gibraltaru słów przypisywanych mu przez prasę angielską.

Skoblinowa-Pawlickaja obiecuje odnaleźć gen. Millera

PARYŻ (Pał) — Wczoraj po południu pomiędzy godz. 15 a 20 odbyła się konfrontacja generalowej Millerowej z panią Skoblinową. Adwokat pani Millerowej starał się dowiedzieć, że pani Skoblinowa usiłowała stworzyć dla siebie alibi na dzień zniknięcia gen. Millera. Pani Skoblinowa oświadczyła: „Przysięgam przed Bogiem i przed ludźmi, że nic w tej sprawie nie wiem. Oczerniono mnie, ale nie boję się

niczego. Nie mogę powiedzieć tego, czego nie wiem”. Przy końcu konfrontacji pani Skoblinowa prosiła o zezwolenie pozostania sam na sam z panią Millerową, której oświadczyła, iż słyszała, że zarówno gen. Miller, jak i Skoblin znajdują się w Rosji. „Jeżeli mnie zwolnią — oświadczyła — gotowa jestem uczynić wszystko, co jest w mej mocy, by ich odnaleźć”.

Pierwszy strzał mordercy do ks. Streicha był śmiertelny

POZNAŃ (Pał) — W zakładzie medycyny sądowej w Poznaniu odbyła się wczoraj sekcja zwłok ś. p. ks. prob. Streicha z Lubonia, zamordowanego przez Wawrzyńca Nowaka.

Seccja stwierdziła 3 rany postrzałowe, z których dwa pierwsze były śmiertelne. Pierwszym strzałem ś. p. ks. Streich został trafiony w głowę pod prawym okiem. Ku-

la odbiła się od kości czaszki i utkwiła w mózgu. Drugi strzał trafił ś. p. ks. Streicha w płuca, przebijając mięsień i płuco. Rana ta spowodowała krwotok do jamy opłucnej. Trzeci strzał nie był śmiertelny. Kula przebiła mięsień pęcherzy, nie zatrzyła się w ciele i powodując jedynie ranę powierzchowną.

Obrazy koła parlamentarnego rolników

WARSZAWA (Pał) — Dnia 1 marca 1938 r. odbyło się posiedzenie sekcji ustroju rolnego koła rolników Sejmu i Senatu R. P. pod przewodnictwem pos. Górczy z udziałem pp. wiceministra Rogo-go i dyr. Bobrowskiego, płk. Dżugaya i dyr. Suldrzyńskiego, na którym prof. Uni-wersytetu Jagiellońskiego dr Schmidt wygłosił referat na temat kultury agrarnej i przebudowy ustroju rolnego, z uwzględnieniem potrzeb gospodarczych Polski.

Zwolniony nauczyciel strzela do rady kuratorium

POZNAŃ (Pał) — Dziś przed południem jeden ze zwolnionych nauczycieli kontraktowych Michał Nawrocki, cierpiący na chorobę nerwową, dał w gmachu kuratorium okr. szkolnego w Poznaniu kilka strzałów rewolwerowych do rady wydziału personalnego kuratorium Mikielińskiego.

Strzały chybiły. Sprawcę przytrzymało i osadzono w areszcie śledczym.

Inwalidzi litewscy otrzymają bezpłatnie ziemię

RYGA (Pał) — Donoszą z Kowna, że na posiedzeniu z dnia 24 lutego sejm litewski uchwalił nowelę do ustawy o reformie rolnej, mocą której litewski związek inwalidów wojennych będzie miał prawo otrzymywać bezpłatnie pewną ilość ziemi z majątków podlegających wyłączeniu.

Kom. Ośw. Sejmu proponuje nadanie praw Wolnej Wszechnicy

WARSZAWA (Pał) — Dziś obradowała pod przewodnictwem pos. Pochmarzkiego sejmowa komisja oświatowa w obecności p. ministra w. r. i o. p. prof. Świętosławskiego i podsekretarza stanu Aleksandrowicza.

Na posiedzeniu tym rozpatrywano był projekt ustawy złożony przez pos. J. Hofmanna w sprawie nadania Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie pełnych praw państwowych szkół akademickich.

Po dyskusji, w której podnoszono znaczenie i zasługi tej uczelni komisja uchwiliła następujący wniosek:

„Komisja oświatowa po rozważeniu wniosku pos. Hoffmana zwraca się do Ministerstwa WR i OP z apelem, by po wszechstronnym zbadaniu stanu naukowego oraz warunków materialnych załączonej w życiu polskim Wolnej Wszechnicy wystąpiło z wnioskiem nadania tej uczelni pełnych praw państwowych szkół akademickich”.

Na tym posiedzeniu zakończono.

Kronika telegraficzna

— Siły Zjednoczone A. Pln. wysiedliły w ostatnich czterech latach 34.622 cu-dziemców, przeważnie skazanych za różne zbrodnie. Oprócz wyżej wymienionych 23.027 obywateli dobrowolnie opuściło Stany Zjednoczone otrzymawszy zawiadomienie od rządu, że pobyt ich jest nieporządkany.

— Znany herbst bandytów w Meksyku El Tallarin, który przed paru laty terroryzował stany Morelos i Puebla, napadł wczoraj na wieś Guatiles w stanie Puebla, spłądował ją, powiesił kierownika szkoły i 4 członków zarządu gminnego, podpalił szkołę i kilka innych budynków, po czym zbiegł.

Pastor Niemoeller skazany na 7 miesięcy twierdzy i grzywnę

BERLIN (Pał) — Dziś, w południe zapadł wyrok w sprawie pastora Niemoellera. Skazany on został na 7 miesięcy twierdzy i grzywny pieniężnej 500 i 1500 marek.

Orzeczenie sądu wydane zostało na zasadzie artykułów kodeksu karnego, przewidujących karę twierdzy, za uprawianie w kościele agitacji, mogącej wywo-

łać niepokój publiczny oraz za wykreoczenia przeciwko ustawie o ochronie państwa.

Wobec zaliczenia aresztu prewencyjnego kara twierdzy oraz 500 marek grzywny uznane zostały za odcierpiane. Wraz z nieuiszczenia grzywny 1500 marek, będzie ona zamieniona na 3 miesięczny areszt.

Przed procesem Zwierzyńskiego i Cywińskiego

Jak się dowiadujemy, w piątek upływa termin złożenia przez obronę Cywińskiego i Zwierzyńskiego dowodów oraz przedstawienia sądowi wniosków o powołanie świadków i rzeczoznawców. Dopiero potem Sąd Okręgowy, na

posiedzeniu gospodarczym ustalił ostateczny termin procesu. Przymuszalnie jednak odbył się on w terminie pomiędzy 21 a 27 b. m.

Oskarżeni Cywiński i Zwierzyński przebywają nadal w szpitalu więziennym. (c)

Plisz do nas

Prawdą w oczy

(Garść uwag na marginesie artykułu red. Lemiesza)

Z zainteresowaniem i satysfakcją przeczytałem czołowy artykuł p. Lemiesza pt. „Co najpierw: kultura czy dobrobyt?”. Argumentacja artykułu była tak sugestywna jak i słuszna. To też mając za sobą dziesięciolecie obserwacji najdrobniejszych przejawów życia wsi, chcę na manszecie niejako, artykułu p. Lemiesza dopowiedzieć kilka słów.

ZAMIAST WSTĘPU.

Wszyscy, którzy dawno już zrozumieli iż kwestia wsi jest u nas zagadnieniem centralnym, węzłowym, a po prostu jednym z najważniejszych, wszyscy ci widzą poważnie zainteresowanie się tymi zagadnieniami zarówno w parlamencie, prasie jak szerszym ogóle społeczeństwa — mogliby doznawać uczucia ulgi, gdyby... Gdyby to życie, ba niemal powszednie zainteresowanie się wsią znalazło swój wyraz w jakichś konkretnych realiach, do niosłych czynach, dobrodziejstw których wieś bezpośrednio by odczuła. Mówi się np. arcyłusznia, że chłopca należy zowateliżować. Więc w imię tego tu organizuje się starościnie spółdziel. tam urządzi się akademie i ogólno-kształcące odczyty, które w tym środowisku noszą jedynie cechy bardzo nielwałej ondulacji patriotycznej, często, gęsto robionej w ogniu frazesów, a powodującej przez to jedynie jeszcze większą martwość przekonań.

DLACZEGO!

A dlaczego natomiast nie stwarza się obok wielkiego przemysłu, mniejszego przemysłu wiejskiego? Dlaczego nie otwiera się większej ilości szkół zawodowych i rolniczych? Jeśli przeprowadzamy reformę rolną to dlaczego nie wprowadzamy w życie ze wszechmiar pożądaną ustawę o niepodzielności gospodarstw, którą to ustawę przeszło rok temu poseł Barczak opracował. Kto i dlaczego tę ustawę trzyma pod sukmem? Dlaczego projekt cziłgodnego Generała Żeligowskiego o usamodzielnieniu samorządów napotyka na tyle trudności, że strony politykujące CT i OKR? Dlaczego nie ma tanich i popularnych gazet (takich jak „Głos Ziemi”) rozsyłanych chociażby bezpłatnie? Dlaczego nie „rodzili się programu radiowego na wiejski i miejski i nie daje się więcej fachowych audycji? Dlaczego wieś nie uczy się serowarstwa, przetwórstwa, warzywnictwa, sadownictwa, pszczelarstwa, ceglarnictwa, ekonomicznego budownictwa, słowem wszystkiego co racjonalnie pozwoliło by rozłożyć marnujące się w gnuśności młode siły wiejskie i mogło by za-

pewnik podstawy rentowności gospodarstw?

Podobnych dręczących pytań można by było postawić o wiele, wiele więcej. Lecz niech łaskawy czytelnik sam sobie tę reszłę dopowie.

Natomiast jako przykład racjonalnego rozłożenia sił i umiejętnego gospodarowania niech posłuży jedna wieś w pow. oszmiańskim.

BUNIANY O KILKA SZCZEBLI WYŻEJ.

Wież ta to nie Liskow co prawda (na weł w miniaturze) gdyż brak może tam człowieka takiego jak prałat Bliziński, lecz obecna jej jaskrawa poprawa gospodarstwa w stosunku do wegetacji sprzed paru lat jest zastanawiająca i godna uwagi.

Oto parę lat temu, Bugiany — to była wieś rzucona między rozległy kompleks bagien Zelwy, i żyła głuchym dzikim życiem, które kilka razy do roku urozmaicał jeno sekwestратор. Poza tym była to typowa wieś zabita deskami od światła. Chłop tej wsi wyglądał bez przesady nie lepiej niż na okładce interesującej książki p. Józefa Mackiewicza pt. „Bunt rojstów”

Aż oto, kłóregoś tam roku Oddział Wodno-Melioracyjny osuszył te rozległe rojsty, a co śmielsi gospodarze pozakładali na osuszonych terenach kultury łąkowe.

I dziś przedstawiciele powiatu stawiają tę wieś za wzór. Bo inwentarz w tej wsi jest wysokiej wartości, gospodarze zamożni i dostojni, wszędzie schłudnie i dostatnio. Chłopi tej wsi nie myślą o walce klas (rewolucji), chłopi tej wsi zaczęli czytać gazety fachowe i codzienne.

Kiedy pytałem na jesieni ub. r. jednego z gospodarzy za ile by sprzedał hektar uprawionej łąki, taką mi dał odpowiedź: „Swoją łąkę sprzedałbym po 1000 zł (tysiąc) za hektar, ale tylko dlatego, żeby kupić w innej wsi nieuprawiony kawał rojstu placąc po 200 zł za ha”.

Przed osuszeniem zaś i zagospodarowaniem sprzedawano hektar bagna po 40 zł.

Przykład tej wsi niech posłuży za dowód, że specjalizowanie wsi fachowo i racjonalizowanie metod gospodarowania stanowią monolifową zasadę poprawy. Trzeba przecież pamiętać, że gwarancja postępu polega na umiejętnym podziale pracy, a to ostatnie można osiągnąć jedynie przez solidne fachowe przygotowanie. Najkategoryczniej trzeba jednak stwierdzić, że wieś nie ma możliwości fachowego kształcenia się. Tymczasem z ust „wydźwiżenca” rolniczego, przynależnego do centralnej organizacji rolniczej miał wyjść zarzut technokracji wsi.

TECHNOKRACJA...

Na posiedzeniu Izby Rolniczej miało właśnie paść to słowo pod adresem wsi. Nie wiem, kto był jego autorem, lecz jeśli tak było istotnie to dalibóg normalnego człowieka może zła krew zalać na samą myśl, że w Izbie Rolniczej jest dotychczas taki człowiek. Kubel zimnej wody mu na głowę i wysłać — hajda na wieś (bo chy-

ba nie był) i niech zdziwiony szuka nieistniejącej technokracji. A może cepy, mo że sochy może łapcie tykowe i inne podobne akcesoria „postępu” są dowodem istnienia technokracji. No jeśli tak to umywamy oczywiście ręce. Powtarzam, że doprawdy nie rozumiem takiego „rozumowania i jeśli w tym sensie były użyte te słowa to może mocne okentny pod tym adresem uważam za usprawiedliwione.

PRZEZ BRZUCH DO KULTURY DUCHOWEJ.

Wybacz mi łaskawy czytelniku ten wulgarny podtytuł, lecz niestety uważam, iż ujawnia on istotę rzeczy. Bo nie wyobrażam sobie jak można wzbudzić zainteresowanie pięknem, rozniecić potrzebę ogólno-kształcących wiadomości w człowieku, który nieraz świeci gołym ciałem przez parcie portki, lub któremu nieraz na przednówku kieszki marsza grają. Oczywiście jest, że wpiwem musi on żołądek sobie napełnić, aby móc czuć potrzebę rozbudowania wartości intelektualnych — kultury duchowej.

Potrzeba kultury duchowej będzie automatycznie do pewnego czasu narastać proporcjonalnie do wzrostu kultury materialnej.

CO SKOŃCZYĆ A CO ZACZAĆ.

Skończyć z atmosferą projektów, a zacząć ich realizację, gdyż wywołuje to u chłopów takie uczucie jakie by mogło powstać u człowieka spragnionego, któremu ciągle by się mówiło o wodzie.

Skończyć badać wieś z tej perspektywy, jaką stwarza kwadrat szyby samochodowej, a zacząć z wsią szczerze współżycie.

Skończyć z wciąganiem wsi w polityczny korkociąg, a usamodzielnic wieś przez samorządy i gromady.

Zapewnić rentowność gospodarstwom i stworzyć tym samym możliwości korzystania z dobrodziejstw dzisiejszej kultury. Zapewnić niepodzielność gospodarstw. Przeludnienie rozładować przez uprzemysłowienie wsi i centrów surowcowych. Unarodowić handel.

Zrealizowanie tych cichych marzeń wiejskich zapewniłoby i konsolidację i narodowe poczucie obywatelskie i wzrost gospodarki narodowej.

Gerard Juralewicz.



stosowany przy reumatyzmie uśmierza ból i chroni przed zaziębieniem oraz grypą. Do nabycia we wszystkich aptekach



NA WIDOWNI

NOWE WŁADZE STR. LUDOWEGO

W drugim dniu kongresu Str. Ludowego w Krakowie dokonano wyboru nowych władz. Wobec rezygnacji p. Thugutta, który tłumaczył się złym stanem zdrowia, prezesem kongresu i rady naczelnej został p. Gruska. P. Thugutta wybrano prezesem honorowym.

Prezesem zarządu Str. Ludowego został p. Rataj, który również początkowo zrzekł się wyboru, tłumacząc się złym stanem zdrowia i zaproponował na to stanowisko p. Miłkołajczyka, w końcu jednak uległ namowom i wybór przyjął.

Do rady naczelnej weszli m. in. pp. Grudziński, Kosmowska, prof. Świętochowski, prof. Piekałkiewicz, Czapski, Kasperlik, Ścigalski, Kiernik, Bażyński, Gruszka, ks. Pannaś prof. Kot, prof. Kotowa red. Bielenin, Mierzwa, Witke, Zaremba, Krzeptowski, Korga Burda, Tepper, Jedliński, Schram, Słysz, Gdula, Kasprzak, dr Tabisz, Sokalski, Moskal, Kojder, Miłkołajczyk, Banaczyk, Nosek, Nowak, Łazareczuk, Graliński, Mysiak, Ignar, Balcerzak, Chwaliński.

Uchwalono następnie, że dn. 18 kwietnia br. Str. Ludowe urządzi w Raclawicach wielką uroczystość ludową.

W JAKIM KIERUNKU PÓJDZIE STR. LUDOWE.

Podczas dyskusji delegatów na kongresie Str. Ludowego zarysowały się wyraźne dwa kierunki ideologiczne. Grupa delegatów rekrutująca się przeważnie z wychowanków Związku Młodzieży Wiejskiej „Wiel” domagała się w dyskusji, aby ruch ludowy nawiązał ścisłą współpracę z ruchem robotniczym przynależnym organizacyjnie do Polskiej Partii Socjalistycznej, natomiast druga grupa delegatów, rekrutująca się z dawnego „Piasta” okazywała wiele sympatii do „Frontu Morges” czyli do Stronnictwa Pracy. Wszystkie uchwały, jakie zapadły na kongresie wyrażające stosunek Stronnictwa Ludowego do innych Stronnictw politycznych nie konkretnego nie mówią, a jedynie tylko kongres przez usta swych delegatów mocno się przeciwstawił przeciwko wszystkim ruchom politycznym o zabarwieniach totalnych i stał się zdecydowanie na gruncie demokratycznym. Jak z tego widać Stronnictwo Ludowe zachowało w dalszym ciągu samodzielną linię polityczną i taktyczną, jednak nie jest wykluczona współpraca z innymi stronnictwami demokratycznymi, a najbliższa przyszłość

pokaże, kto ze stronnictw politycznych zostanie partnerem ruchu ludowego. Według opinii sfer politycznych prawdopodobnie nastąpi zbliżenie z P. P. S.

KOŁO LEGIONISTÓW WARSZAWSKICH W SPRAWIE WYPADKÓW WILEŃSKICH.

Jak się dowiaduje ag. „Echo”, w związku z zajściami w Wilnie Związek Legionistów Koła Warszawskie wydał biuletyn, w którym ostro atakuje Stronnictwo Narodowe. Podajemy wyjątki z tego biuletynu: „Legionści Stolicy, wstrząśnięci do głębi wieścią o niesłychanej prowokacji, obrażeni w swoich najświętszych uczuciach, ślą serdeczne wyrazy sympatii i solidarności oficerom garnizonu wileńskiego, którzy odruchowo i doraznie zareagowali na czyn prowokatorów eaddeckich, karcąc ich, jak przystało i jak na to zasłużyli. Smutnej sławy „bohaterom” wileńskiej prowokacji wyrażamy pogardę i choć silna „zapłutych karłów” nie może oczywiście osiągnąć nawet stóp posagu Wielkiego Marszałka, ufamy, że Sąd R. P. z przykładną surowością ukarze niecných warcholów, godnych spadkobierców dawnego warcholstwa, które zgubiło Polskę”.

POSIEDZENIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. N. P.

W dniach 26 i 27 lutego w Warszawie odbyło się posiedzenie pełnego zarządu głównego Z. N. P. pod przewodnictwem prezesa związku, Zygmunta Nowickiego, z udziałem komisji kontrolującej i prezesów okręgów Z. N. P. Było to pierwsze posiedzenie po walnym zjeździe, odbytym w ubiegłym miesiącu w Krakowie.

Na posiedzeniu omówiono obecną sytuację szkolnictwa w kraju oraz sytuację Z. N. P. Następnie dokonano przeglądu wydarzeń w ostatnim czasie na terenie nauczycielstwa i uchwalono program działalności związku na okres najbliższych pięciu miesięcy, tj. do lipca br. wreszcie ustalono plan prac: społecznej, pedagogicznej i organizacyjnej na okres wakacji. Walny zjazd sprawozdawczy delegatów Z. N. P. postanowiono zwołać w okresie wakacji. Oprócz posiedzenia zarządu głównego w tym samym czasie odbyło się osobno posiedzenie komisji kontrolującej, która wybrała przewodniczącym swym p. Zenona Sawickiego z Warszawy. Komisja ustaliła plan kontroli całej działalności Z. N. P. na okres najbliższych pięciu miesięcy.

Notatki w wagonie

(Korespondencja własna)

Innsbruck—Paryż, w lutym

Bardzo to słusznie powiedziano, że podróże kształcą. Dla zasiedziałego mieszczaucha nawet podróż z Wilna do Mejszagoły jest bardzo pouczająca (i to jak jeszcze!). Na linii Wilno-Swieciany np. spotykamy najciekawsze rzeczy. Zaczynając od cudzoziemców, wracających ze studiów na Łotwie, przez ziemian i przedsiębiorców rybnych w Brastawie (to jest temat wart cyklu reportaży) aż do chłopów, włościan podróżujących z Podbródzia lub Dukszt na targ albo na sąd do Wilna. I to podróżujących bez żadnych ulg, bez kart uczestnictwa w wycieczkach turystycznych itp. urzędniczych umożliwiających luźniom obrotniejszym i uważnym tanie podróżowanie na P. K. P. O tym, że podróże kształcą przekonują zresztą rozmowy z robotnikami rolnymi wracającymi z Łotwy. Mam wrażenie, że nie tak nie zmusza do ówczesnej zdolności sądzenia, jak porównywanie własnych obyczajów z innymi, zmuszanie się do rozumienia obecnej mowy, wykrywanie oszustw i tak dalej. Robotnicy rolni wracają jako zupełnie inni ludzie. Inteligentni, zorganizowani, oddzielający plewy od ziarna. Gorzej jest z robotnikami. Te wracają często z dziećmi. Jest taka jedna wielka podróż, która daje nam wszystko to, co umiemy.

Niestety, odkrywa ona również to wszystko, czego nie wiemy. Odbywamy ją na stosunkowo wygodnie urządzonego przyrządzie; przestrzeń poza ramy z szybkością 4 km. na sekundę (14400 km/godz.). W drodze mijamy gwiazdozbiory i komety, wlecze nas zaś olbrzymia lokomotywa, opalana rozbijanymi atomami. Widujemy ją niekiedy na wirażach i wtedy mówimy, że słońce świeci. Odbywamy tę krew w żyłach mrozącą podróż nie znając ani stacji końcowej ani początek kowej tego rapidu; przez okna nocy zaledwie widzimy ochłapy mijanej przestrzeni, widzimy światła i niebieskie znaki ostrzegawcze. Przyznam się iż nie uważam tej wędrówki za podróż darmową. Płacimy za nią przecież życiem. Ze zwykłymi podróżami łączy ją jedna smutna i przerażająca cecha. Oto szybko się do niej przyzwyczajamy*), tak jak przyzwyczajają się do szybkości 120 km/godz ekspresu Wiedeń — Paryż. Szybko przestajemy liczyć stacje, wspaniałe widoki stają się dla nas normalne i rozumiałe, ten i ów z podróży wyciąga gazetę i zaczyna czytać.

Porównanie ekspresu z biegiem naszej planety nasuwa nam zaraz różne smutne refleksje. Słońce, jak twier-

dzą biegli w piśmie, wyrzuca miliona metrów materię zamienną na promieniowanie. Ta rozrzucona, rabunkowa wprost gospodarka doprowadzać powinna do całkowitego wyczerpania tej energii, jaką posiada słońce. Nie tu nie pomoże twierdzenie, że słońce z wygasaniem zmniejsza również swoją ekspansywność. Ze ostatecznie za trzyma się w pewnym stadium i będzie tak trwać znacznie dłużej, niż przypuszczamy. Nam jest potrzebne słońce. Żyć możemy w granicach od —50 do +50 stopni. Inaczej albo ugotujemy się, albo zamrzniemy. Tymczasem ziemia zamiast przybliżyć się do wygasającego słońca coraz bardziej zdaje się od niego oddalać. To nas może doprowadzić do bardzo szybkiej (na astronomiczne stosunki oczywiście) zagłady życia.

W sukurs przychodzi tu tylko ta dziwna właściwość przystosowywania się gatunków do okoliczności. Jak mogą żyć ludzie, czym się odżywiać, do czego przyzwyczaić, wiedzą o tym wszyscy, którzy widzieli Rosję troszkę dokładnie niż z okien wagonu, niż we wspaniałym pawilonie sowieckim na wystawie w Paryżu. O bardzo interesującym wypadku przystosowania biologicznego opowiada dr. Beebe, jeden z trzech ludzi na świecie, którzy badali głębiny morskie, sięgając 923 m w głąb! Wiadomo, że im bardziej się zanurza do wody, tym się poddaje większemu ciśnieniu. Człowiek nie uzbrojony w hełm, ani stalowe ubranie na głębokości 100 m. uległby zmiążdżeniu. Ponieważ Stany Zjednoczone, których obywatelem jest dr.

Beebe, te stare, zacofane już dziś Stany Zjednoczone, nie posiadają jeszcze totalnej organizacji, która by pozwalała na dokonywanie śmiertelnych eksperymentów na ludziach — wobec tego na stalowej*) kuli umieszczono kraba, morską langustę płytkowodną, która na głębokości 200 m. miała ulec zmiążdżeniu przez ciśnienie wody, by życiem swoim głosić prawdziwość zasad mechaniki. Kula opuściła się na głębokość 923 m. Jakież było zdumienie, gdy się okazało po powrocie na ląd, że langusta nadal świetnie się poruszała i żyła normalnym życiem langusty. Było to mniej więcej co w guście zganięcia czerwonej lampki w „Magii” Chestertona. Ten fakt może być dla nas bardzo pocieszający. Być może, że przystosujemy się do niższej temperatury, być może zmienimy się na przetrwalniki i ocaleć będziemy lepszych czasów.

*) Przed kilku dniami przeczytałem w „Kurjerze”, że była to kula szklana. Była to jednak kula stalowa, tak przynajmniej utrzymuje dr. Beebe. Por. „923 metry w głąb oceanu”.

nieznanego dotąd wyjścia. Wojna w Hiszpanii, to przecież wojna międzynarodowa, w której są czynne i zaangażowane wszystkie niemal państwa europejskie, podobnie rzecz ma się w Chinach. Jest to jakby lokalizacja cboroy. Tak właśnie postępują białe ciałka krwi, zapominamy obrońcy naszego życia. Zamykają wroga w je dnym miejscu i tam z nim walczą do ostateczności. Jeśli ma coś ginąć, to niech ginie na jednym miejscu, jeśli co ma być zniszczone, to niech tylko to będzie zniszczone. Być może, iż może refleksje są niesłuszne, być może przedwczesne. Można to nawet zakwalifikować jako wybieg instynktu zachowawczego, który nie chce wojny, broni się przed myślą o zniszczeniu.

Już jest wieczór. Za pół godziny będziemy w Paryżu. Do ostatniej chwili nie widzi się wcale luncy, tej czerwonej pożogi, tak charakterystycznej dla nocy paryskich. To bardzo interesujące obserwować, jak się „zaczyna” wielkie miasto. Warszawa up. prezen tuje się od najgorszej, odrapanej strony. Wilno ma bardzo interesującą i tajemniczą początek tuż za tunelem ponarskim, na zakręcie. Paryż zaczyna się bardzo dziwnie. Płaskie pola, usiane najpierw rzadkimi, ustawnymi w romby, prostokąty i kwadraty światłami; z każdą chwilą światła przybywa, teraz już jest cały ich potop. To się zaczęło miasto tysiąca światła, ville de la lumiere.

ernö.

Psy z Góry św. Bernarda uratowały z górą 2000 ludzi

Kwestia usunięcia psów z Góry św. Bernarda zdawała się być przesądzoną po namyślnym, pożalowania godnym wypadku, gdy jeden z psów pożarł w roku ubiegłym córeczkę pewnego lekarza. Ostatnio jednak opinia stanęła znów po stronie tych mądrych i pożytecznych zwierząt, których instynkt samarytański nie jednego turystę wyratował od niechybnej śmierci. Ostatnio prasa szwajcarska i francuska rozpisała się szeroko o nowym wyczynie psów, który naprawił zachwianą ich reputację.

W schronisku górskim na św. Bernardzie znajdowało się pewnego dnia 23 alpinistów, którzy po krótkim wycieczku zamierzali udać się na dalszą wycieczkę. Gdy jednak przewodnik chciał, jak zwykle, zabrać ze sobą psa w drogę, żądne ze zwierząt, zwykle posłusznych na każde skinięcie przewodnika, nie chciało iść. Zakonnicy, wiedząc, co znaczy takie zachowanie się psów, odradzili turystom zapuszczenia się w góry.

Istotnie ledwie braciśzek stanął w otwartych drzwiach, pęd wichru zatrzęsął je z powrotem. W powietrzu rozległ się groźny grzmot toczącej się lawiny. W tej samej chwili o ściany schroniska uderzył grad głazów i masy śniegu. Olbrzymia lawina stoczyła się ze szczytów św. Bernarda, zasypując wszystkie drogi i ścieżki i oddając schronisko zupełnie od światła. Po ustaniu lawiny zakonnicy próbują połączyć się ze światem. Na próżno, wszystkie połączenia telegraficzne i telefoniczne są zerwane. Jeszcze raz psy muszą wykazać swą odwagę i inteligencję. Braciśzkowie wybierają 5 najcięższych i przywiązują im do szyi obroże z metalową skrzytką, w którą wkładają komunikat o groźnej sytuacji z prośbą o pomoc. Psy poprzez nieprzebyte zdawałoby się zasypane śniegiem znalazły drogę do osiedli ludzkich i nazajutrz rano sprowadziły pomoc.

W ten sposób dzielne brytany z Góry

św. Bernarda uratowały życie 23 turystów i kilkunastu zakonników, pełniących samarytańską służbę na górzystym odludziu. Klasztor i schronisko na Górze św. Bernarda, założone w r. 982 przez św. Bernarda z Mentony, znajdujące się na wysokim szczycie górskim, położonym 2.472 metry nad poziomem morza, w mieście najbardziej niebezpiecznym dla podróżnych. Od pierwszej chwili psy były w służbie braci klasztornych. W ciągu ostatnich 210 lat, to jest od 1728 r., odkąd w klasztorze prowadzi się ewidencję uratowanych, dzielne bernardy uratowały życie ponad 2.000 ludzi. Zakonnicy do dziś pokazują wypchaną skórę najdzielniejszego z psów Barry, który sam jeden wyratował 40 ludzi. Pewnego dnia Barry znalazł zasypaną w śniegu kobietę, obok której leżało zmarznęte dziecko.

Pies, widząc, że matka już uratować nie zdoła, zaopiekował się dzieckiem. Ciepłym językiem lizał je tak długo po twarzy, głowie i rękach, aż rozbudził maleństwo, po czym, trącając je pyskiem i kładąc się na ziemi, dawał malcowi do zrozumienia, by wszedł na jego grzbiet. Dziecko zrozumiało w końcu, wgramoliło się do klasztoru. Scenę tę zaobserwowała grupa braci zakonnych, zajętych w pobliżu odkopywaniem zasypanych z pod śnieżnych zwałów lawiny. W r. 1814 Barry padł z ręki żołnierza, który wziął psa za wilka.

Tak zginął jeden z najwspanialszych okazów bernardynów, którym furejści alpejscy w strefie św. Bernarda mają tyle do zawdzięczenia.

Rozmowa ze zwycięzcą I raidu zimowego Janem Ripperem

Tłumy publiczności oczekiwały w Zakopanem na przybycie pierwszych zawodników zimowego raidu do mety. Wszyscy słusznie przewidywali, że zobaczą jako pierwszy czerwony wóz popularnego „Jasia” Rippera. Przewidywania nie zawiodły. Wyprzedzając grubo innych zawodników przybył p. Ripper w dobrej formie do Zakopanego. Powitania. Oklaski. Gratulacje i całusy. „Jasio” jest ucieszony, przejęty, zadowolony. Nie zawiódł nadziei swoich zwolenników. Przeciskamy się przez tłum i prosimy mistrza o kilka słów wyjaśnień dla naszych czytelników. P. Ripper, jakkolwiek zmęczony, jak zawsze „bosko” się uśmiecha i opowiada o swoich przygodach.

— Jakże były warunki na trasie? — zrucamy pierwsze pytanie.

— Gdybym chciał powiedzieć „po nasze mu” to warunki atmosferyczne mieliśmy pod zdechłym psem, natomiast organizacja raidu

była na 150 proc. udana. Nie było żadnych mankamentów. Mimo, że nie widzieliśmy na trasie różnych komitetowych dygnitarzy, krzyku, czy niepotrzebnego organizacyjnego halasu, to jednak i może właśnie dlatego — organizacja działała szybko, sprężysto i bez zarzutu. Należy się tu od nas, zawodników, specjalne uznanie i podziękowanie dla p. k. mandora Wygarda, który trzymał w swym ręku wszystkie nici organizacyjne raidu. A nie było to rzeczą łatwą — mówi nam p. Ripper. — Bo np. wyjeżdżając na kontrolę trasy utknął p. komandor Wygard w zaspach i przez kilkanaście godzin został „unie ruchomiony”, a jednak mobilizował wszystkich przy pomocy telefonów.

P. Ripper jechał na Fiacie 1500, montowanym w Polsce. Na tej samej maszynie wziął niedawno pierwszą nagrodę na zjeździe zimowym do Zakopanego (razem z inż. Pronaszko). W Zakopanem krążyły pogłoski o zorganizowaniu w przyszłym roku raidu zimowego na tej samej trasie — jako między narodowego. Pytamy zatem o opinię p. Rippera w tym względzie.

— Uważam, że byłaby to najpiękniejsza impreza w Polsce i sądzę, że wszyscy polscy zawodnicy zgłosiliby w niej udział i dlatego inicjatywę tę należy powitać z całym uznaniem.

Pytam jeszcze o opinię p. Rippera w sprawie udziału wojska w raidzie.

— Utało się u nas przekonanie, że był to pierwszy bodaj raid, w którym brali udział p. oficerowie na wojskowych maszynach. Tak nie jest. W Niemczech np. wszystkie zawody obsyłane są przez wojsko. Uważam, że jest rzeczą ze wszelkich miar pożądaną, aby i u nas przyjęto to jako zasadę. Bawiem tylko w ten sposób my, jako rezerwistów i sportowców — mamy możliwość bezpośredniego kontaktu i współpracy z wojskiem, co przecie tak bardzo jest dziś pożądane. Muszę panu jeszcze powiedzieć — mówi mi p. Ripper — iż pp. wojskowi, biorący udział w raidzie, byli jak najlepszymi towarzyszami i rywali sobie nasz szacunek i uznanie. Niech wymienię tu choćby takie fakty, jak kilkakrotną pomoc przy wyciąganiu kolegów ze śniegu przez kpt. Wiedmana, Marczewskiego czy por. Petzena.

W czasie naszej rozmowy nie zliczylibym się z przyjaciele i znajomi p. Rippera „wyrwali” mi go siłą. Nie mogąc przeto dłużej zabierać czasu — zakończyłem rozmowę.

Zabójca ks. Streicha jest normalny

Wiadomość o wstrząsającym morderstwie dokonanym w Luboniu na osobie ś. p. ks. proboszcza Stanisława Streicha rozniósł się lotem błyskawicy po całej Polsce, wywołując przynębnienie i oburzenie wśród wiernych Kościoła katolickiego.

Półwornego mordercę 47-letniego pomocnika murarskiego Wawrzyńca Nowaka, zakufego w kajdany przewieziono z aresztu policyjnego przy Placu Wolności do więzienia karno-śledczego przy ul. Młyńskiej.

Energiczne śledztwo bardzo szybko postępuje naprzód, tak że za parę dni dochodzenia zostaną zakończzone. Szczegóły śledztwa ze względu na dobro całości sprawy trzymane są w tajemnicy.

W czasie badania stwierdzono, że Nowak jest osobnikiem normalnym, tak że

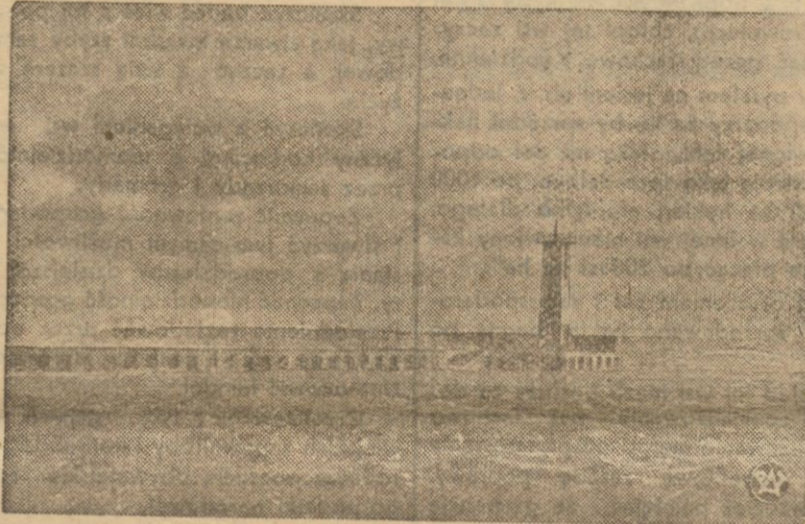
wszelkie przypuszczenia i pogłoski, jakoby miało się tu do czynienia z człowiekiem chorym umysłowo należy odrzucić.

Dlatego też właśnie cała ta niezwykle tragiczna sprawa nabiera cech bardzo zagadkowych, które za kilka dni rozwiąże śledztwo, prowadzone przez sędzię śledczego p. Rzędowskiego i podprokuratora p. Pasikowskiego.

Morderca Nowak zachowuje się w wię-

zieniu zupełnie spokojnie i do całej sprawy odnosi się z jakąś dziwną i niewytłumaczoną obojętnością. Pomijając już to, że sam siebie zatwardziałego komunisty i bezbożnika po dokonaniu okropnej zbrodni na osobie ś. p. ks. proboszcza Stanisława Streicha jest zupełnie głuche, Nowak nie okazuje obawy przed zbliżającą się rozprawą sądową, która prawdopodobnie zakończy się wyrokiem śmierci.

Z nowego portu rybackiego



Na zdjęciu — latarnia morską i wejście do portu w nowowzbudowanym porcie rybackim w Wielkiej Wsi Hallerowo.

Przezroczysta gwiazda

Nadzwyczaj ciekawego odkrycia dokonał amerykański astronom Keeper, mianowicie ustalił on, że gwiazda Ypsilon, znajdująca w konstelacji Woznicy, składa się właściwie z dwóch gwiazd. Jedno z tych ciał niebieskich jest normalną gwiazdą, drugie zaś o olbrzymich rozmiarach jest zupełnie przezroczyste, gdyż składa się z gazów, rozrzedzonych do najwyższego stopnia. Przekrój przezroczystej gwiazdy jest 2700 razy większy od przekroju naszego słońca.

Obie gwiazdy znajdują się stale w ruchu rotacyjnym naokoło siebie. Okrążenie jednej gwiazdy przez drugą trwa 29 lat. W chwili gdy normalna gwiazda zachodzi

za gwiazdę przezroczystą, następuje zaćmienie. Natomiast analiza spektralna promieni gwiazdy normalnej nie zmienia się w tym momencie, gdyż promienie jej przenikają poprzez rozrzedzone gazy drugiej gwiazdy. Promieniowanie gwiazdy normalnej wywołuje naokoło gwiazdy przezroczystej specjalną ołoczkę, która, jak wiadomo było dotychczas, istniała w atmosferze naszej ziemi i spowodowana była przez promieniowanie słońca. Ołoczka ta posiada właściwości odbijania krótkich fal radiowych i przerzucania ich na dalekie odległości. Obecnie nauka wykazała, że podobne ołoczki znajdują się również w atmosferze gwiazd.

Defraudant z rzeźni miejskiej w Łodzi był ministrem Petlury i doradcą Waldemarasa

Do więzienia w Łodzi przewieziono aresztowanego w Sosnowcu aferzystę Emila Kozieja, który na stanowisku kasjera w łódzkiej rzeźni miejskiej, dopuścił się olbrzymich nadużyć. W związku z tą aferą popelnił w swoim czasie samobójstwo kierownik rzeźni, Gustaw Feld.

Dochodzenie ustaliło, iż Koziej był ministrem spraw zagranicznych w ukraińskim rządzie atamana Petlury. Po upadku tego rządu wyjechał na Litwę, gdzie był

poufny doradcą Waldemarasa i często z poufnyimi zleceniami dyplomatycznymi wyjeżdżał do Berlina.

Po upadku Waldemarasa Koziej znalazł się w Wileńszczyźnie i występował jako administrator dóbr księżyczych. Na tym stanowisku dopuścił się wielu nadużyć.

Proces Kozieja wyznaczony zostanie w najbliższym czasie.

Maruszczyński w więzieniu w Mysłowicach oczekuje dalszych procesów

Po ogłoszeniu wyroku śmierci na Maruszczyńskiego zapowiedziano, iż bandyta będzie przetransportowany do więzienia w Wadowicach.

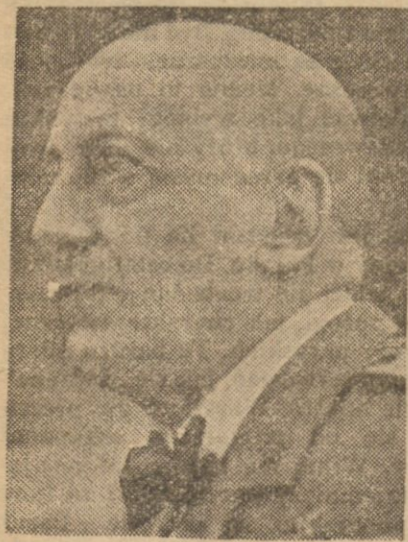
Tymczasem jeszcze w ub. piątek w najwięcej tajemnicy przewieziono Maruszczyńskiego samochodem policyjnym, pod silną eskortą do Mysłowic, gdzie przydzielono mu specjalną pojedynczą celę. W więzieniu myśłowickim Maruszczyński trzymany będzie do czasu rozprawy karnej w Wadowicach. Bandyta będzie tam odpowiadał przed Sądem Prziśięgłych.

Czwarta rozprawa czeka Maruszczyńskiego

w Krakowie za zamordowanie wywiadowcy policji ś. p. Junga. Do zbrodni tej bandyta przynależał w toku rozprawy katowickiej.

Ponieważ wbrew pierwotnym wiadomościom Maruszczyński zapowiedział apelację zarówno od wyroku sądu warszawskiego jak i katowickiego, po otrzymaniu uzasadnienia wyroku na piśmie, obrońca jego dr Arcy opracuje skargę apelacyjną i wówczas dopiero będzie mógł być wyznaczony termin rozprawy w trybie odwoławczym.

Gabriele d'Annunzio



Gabriele D'Annunzio! Człowiek renesansu, Rzymianin skrzyżowany z Maurem, król kochanków i król życia, stokróż większy, wspanialszy, szlachetniejszy, niż perwersyjny, brudny mieszcuch Oskar Wilde. Poeta, romansopisarz, żołnierz, rycerz, miłujący Ojczyznę „więcej niż żrenicę oka swego”.

Dzieło jego dziś poniekąd zapomniane technie gradłokwencją romantyzmu, oświetlona niepokojem schyłku XIX wieku, i namiętnością Afrykańczyka, pasją poprzez śmierć i zbrodnię, namiętnością uczuć, przenikającą, zabijającą ogarniętych jej płomieniem ludzi. Potęgą poetyckiego słowa, namiętny hymn miłości najwyższej do Ojczyzny, najtkliwszej do Matki, najgorętszej do kochanki, wszystko mieściło się w księgach poety i romansopisarza. W czynach życia.

Dzieło jego jest ogromne, faluje i huczy jak morze, jak jego własne życie, rozsadzające hamy zwykłej egzystencji ludzkiej.

Pisał: Romanse Róży, Dziecko rozkoszy, Intruz, Triumf śmierci, Powieści o przeżyciach kobiet i mężczyzn i niewinnych ofiarach ich szarpań się i namiętności zmysłów o gorz kim tak często owocowi miłości: dziecku. Dalej pisał: Dziewice skał, poemat czysty, górny, jak rzeźba klasyczna z białego marmuru. Ogień był kroniką jego przeżyć z największą tragizką Italii i świata całego: Eleonora Duse. Nieładna, cierpiąca, nieelegancka artystka, przenikliwością swej gry, umiejętnością kochania i cierpienia, była dla tego tyrana miłości zdobywcą odpowiednią i godnym partnerem. Dalej był Episcopo et Cie i wreszcie romans stylu i pejzażu: Forse que si, forse que no (Może tak, może nie). Dla teatru dał: Miasto umarłych, Córka Jorio, Francesca di Rimini, Skaleczone Victorie (Gioconda, Zwycięstwo), Sen wiosennego poranku, Sen jesienno wieczoru, Męczeństwo św. Sebastiana, prawdziwa łamigłówka, obrazująca wpływy chrześcijaństwa, hebraizmu, mistyki i kabały, w schyłkowej epoce Romy. Rolę główną św. Sebastiana chrześcijańskiego Adonisa o włosach hiacyntowych i oczach jak fiołki grała w Paryżu Żydówka Ilda Rubinsztejn, którą potem używał

Niżyński i Diagileff do swych baletów. Wydał też zbiór poezji w 1878 r.

Ale najpiękniejsze, najsilniejsze, nieśmiertelne dzieło, to „Nocturne” (Widoki nieznanego) pisane w okolicznościach nie do pojęcia dla zwykłego człowieka. D'Annunzio w czasie wielkiej wojny został lotnikiem. Opisał był wloty i rozkosze tego zawodu w „Forse que si, forse que no”. Po leciał bronić Italii, Ojczyzny ubóstwianej. Pokochał skromnych towarzyszy broni, pilotów, żołnierzy liniowych. W bitwie nad Piawą aeroplan jego został zestrzelony i Gabriele runął nawpół spalony, nawpół zabity. Ocalono go. Ale zagrożony wrok wagał leżenia tygodniami bez ruchu, na znak i bez kropli wody. Męczarnie były niewypowiedziane, nieludzkie, ale znosił je naderżniętym w sposób nadludzki. Córka Rene, nie odstępująca od przykutoego bohatera-ojca, podsunęła mu myśli by spisywał wrażenia i brazy kłębiące się pod poharami taną czaszka, w biednych oczach ślepca. Więc pisał, ratował się od ołoczu, od męki, wchłaniał zapachy kwiatów i deszczu, wsłuchiwał się w głosy wojny i drogiej osoby, towarzyszy zmarłych i żyjących kompanów. Obrazy apokalipsy przewalały się pod obolałą

czaszka. Widział stokróż więcej, niż jakibądź człowiek żyjący. Widział, jakby był już na tamym świecie. Umiera z pragnienia, pije jeno słoneży, płynące z rannego i nie zawsze ciemnego oka, składa spaloneżoło na stopy matki i cierpi jak potępieniec, wołając: „Co zrobiłem, za jakie winy takie znoszę tortury?”.

Ale oto w sąsiednim pokoju ktoś czyta coś głośno. Umęczony poeta za ledwie słyszy, leżąc z głową niżej nog, obwiązany wata, ściśnięty jak w trumnie, z gardłem i ustami bez kropli wilgoci, spalonym, bo tego wymaga kuracja. „Wtem słyszę słowo Paria. Wielki dreszcz przelatuje przez umęczoneżoło. Znów ktoś mówi Paria. I ten sam dreszcz biegnie mi przez szpik kości. Z mego odrętwienia, z mego potu, cierpienia, upadku, z rozpacz, rodzi się szczęście, którego nie sposób wyrazić. Żrenica oka, czy nie mówi się tak o tym, co mamy najdroższego? Dależ żrenicę swego oka Tej, którą kochasz, żrenicę widuna, twą światłość poety. Duma jest chyba do wzniesienia się ponad innych, ale łagodna i stanowcza ręka przypomina jej, że trzeba być pokornym. Widzę wszystkich żołnierzy, którzy w ambulansie nad brzegami czarnej Ausy

Łabędzia pieśń Rady Miejskiej w Baranowiczach

Ferment, jaki powstał ostatnio w łonie Rady Miejskiej w Baranowiczach i który znalazł już wyraz na łamach prasy nie jest zjawiskiem nagłym, jak by można sądzić z pozorów.

Od szeregu lat w mieście wytworzył się stan anormalny, — Chrześcijańska ludność, wycisniona na peryferie i przedmieścia, opuszczona, uboga, niezorganizowana i nieświadoma nie potrafiła wykorzystać swych możliwości, aby przynajmniej do samorządu wybrać w dostatecznej ilości tyłu przedstawicieli, ile by mogła i należało ze względu na interesy tej ludności.

Natomiast ci, którzy od dawna górowali nad tą ludnością sprytem, a przede wszystkim organizacyjną solidarnością i kapitałem potrafili swe możliwości wykorzystać przynajmniej w 99 proc. i zdobyć niewspółmierne z chrześcijańską ludnością wpływy na gospodarstwo miejską m. Baranowicz.

Nowy prąd w społeczeństwie chrześcijańskim.

Rozległy się hasła konsolidacji na rodzie, unarodowienia handlu i rzemiosła polskiego.

Najlepsze siły narodu zaczynają się grupować około tworzącego się w szybkim tempie OZN. W Baranowiczach, jak i wszędzie zresztą, powstaje ruch i wstępuje otucha w serca ludności chrześcijańskiej.

Chrześcijańscy radni zaczynają na bierać ufności we własne siły i już na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 14 lutego r. b. oświadczyli śmiało, przez usta swego przedstawiciela dra Fiuto, że nie godzą się z polityką żydowską i nie mogą głosować nad przyjęciem projektu budżetu w takim brzmieniu, w jakim został opracowany i żądają koniecznie wstawienia swoich poprawek.

Kończy się sprawa tym, że nie uzyskawszy większości, opuszczają demonstracyjnie salę obrad (patrz „Kurier Wileński” z dnia 17 lutego r. b.).

Ponowne zebranie Rady Miejskiej.

Uptywa 2 tygodnie w niepewności. Społeczeństwo żyje pod znakiem zapytania: co będzie z Radą Miejską w Baranowiczach. Dzień 28 lutego r. b. miał dać na to odpowiedź. Oto na godz. 19 tegoż dnia wyznaczone zostało ponowne zebranie Rady Miejskiej.

Przed zebraniem radni żydowskiej i chrześcijańskiej konferują osobno, szereg postronnych osób z miasta śpieszy do sali posiedzeń i zajmuje miejsca na ławach przygotowanych dla publiczności. Wszyscy oczekują z niecierpliwością rozpoczęcia obrad.

Odbywa się wszystko według ustalonego porządku. Donośnie brzmi głos sekretarza Rady Miejskiej, odczytującego protokół z ostatniego posiedzenia. Odczytuje wszystkie informacje burmistrza i powzięte uchwały i wreszcie wrywa na ostatnim zdaniu: „Przewodniczący wobec braku quorum zamyka posiedzenie”.

Po odczytaniu protokołu w sprawie formalnej zabiera głos dr M. Fiuto i odpowiada na poczynione mu za rzuty w sprawie opuszczenia sali obrad przez frakcję chrześcijańską na ostatnim posiedzeniu.

Łoczyli się koło moich noszy gdzie leżałem mając w sercu huk bitwy i szaleństwo rozpacz, krzyczącej: „Nigdy już nigdy!”. Zgromadzili się koło mnie. Mówili do nich „Odważ się dzieci!”. Byli ślepi, owinięci w bandaż. Jeden żołnierz z mego kraju Abruzzów, zawołał na mnie po imieniu. Chciał wiedzieć co mi jest? Jak się czuję? Przesłałem ich widzieć, ale słyszałem jak wdychali. Litowali się nade mną, tak jak ja nad nimi. Byliśmy równi, pozbowiony byłym wszelkich przywilejów, bez osobowości, bez chwały innej jak moja pokorna ofiara. Nie cierpiełem z powodu rany, męczyła mnie świadomość że nie będę walczył. że nie przynę swych skrzydeł, że nia mam broni, że zadania swego nie spełnię. Byłem oddalony od kuźni gdzie przetapiała się nowa substancja świata. Nigdy nie w moim życiu nie dało mi tyle rozkoszy i tyle cierpienia. Czulem że tracę przytomność. A wtem cichy głos żołnierza odezwał się łagodnie „To jest ten człowiek” z nawiązanym zdumieniem. Nigdy tego głosu nie zapomnę. Gdybym wiedział gdzie go szukać, poszedłbym w jakiegokolwiek kierunku świata”.

Wyleczyli go o tyle, że jednym o-

Artykuł „Kuriera Wileńskiego”.

Pewne podniecenie wywołuje odczytany przez dr Fiuto artykuł „Kuriera Wileńskiego” z dnia 22 lutego r. b. p. t. „Co będzie z Radą Miejską w Baranowiczach” pisany w formie wywiadu z burmistrzem, inż. L. Wolnikiem. Dr Fiuto zwraca uwagę na niektóre użyte zwroty, jak „burzliwe posiedzenie”, „anarchia” i „zajście” i prosi p. burmistrza o wyjaśnienie, czy ten wywiad miał miejsce i o ewentualne sprostowanie w prasie.

P. burmistrz, inż. Ludwik Wolnik składa następujące oświadczenie:

Oświadczenie burmistrza m. Baranowicz.

„Jestem w Baranowiczach burmistrzem z górą trzy lata i nigdy przedstawieliem prasy nie udzielałem wywiadów politycznych — jedynie kwestie gospodarcze były poruszone w moich rozmowach i oficjalnych wywiadach z dziennikarzami, — bowiem chętnie debatuje na te tematy i pragnę, by jak najszerszej docierały one do publicznej wiadomości, szczególnie jeżeli chodzi o zamierzenia gospodarcze na przyszłość.

Potwierdzam, że w kilka dni po omawianym posiedzeniu Rady Miejskiej przybył do mnie przedstawiciel „Kurjera Wileńskiego”. Mówiliśmy o różnych zagadnieniach z dziedziny gospodarczej, a między innymi redaktor interesował się sprawą prawnego statusu, w jakim znalazła się Rada Miejska wobec znanej deklaracji przewodniczącego Koła Chrześcijańskiego Rady Miejskiej. Kategorycznie twierdząc, że nie użyłem w rozmowie, z przedstawicielem prasy, którą uważałem nie jako wywiad, lecz jako rozmowę prywatną — wymienionych przez autora wzmianki zwrotów; jak: anarchia, burzliwe posiedzenie, zajście itp., które to wyrażają obce w moim słowniku.

Owszem, wyraziłem przypuszczenie, że rozpoczęcie prace inwestycyjne w razie nieuchwalenia budżetu miejskiego mogą ulec pewnej zwłoce, bowiem gospodarowanie bez budżetu jest rzeczą niemożliwą i w tym wypadku, gdyby Rada Miejska nie uchwaliła budżetu i nie była zdolna do dalszej pracy, — władze nadzorcze byłyby zmuszone spowodować jej rozwiązanie i wyznaczyć organa zastępcze, do chwili nowych wyborów”.

Żydzi prostują.

P. Tennenbaum prosi o głos i zwraca uwagę przewodniczącemu, że się nie trzyma przyjętego porządku obrad i pozwala d-rowsi Fiuto zabierać głos w niewłaściwym tonie.

Przewodniczący wyjaśnia, że poruszona przez dra Fiuto sprawa dotyczy protokołu i może być rozpatrywana w chwili obecnej.

Wywiązując się podniecona wymiana zdań między d-rem M. Fiuto i przedstawicielami radnych żydów, i

PRZECIW GRYPIE
anginia
chrypota
a przynajmniej
POLSKIE PANACRIN
TABLETKI

kiem widzi, mimo żółtych plam. Leci znów więc z bombami z ulubionym pilotem Luigi Bologna w 1916 r. nad Parenzo. Młodzi towarzysze broni podnoszą go w triumfie na „wierzchołki swej młodości i swych skrzydeł”. Gdy leży w gorączce, przychodzi wiadomość o śmierci matki; leci na pogrzeb i żegna tę, którą miał za świętą przewodniczkę w walce o Ojczyznę. Po tem nastąpił epizod z Fiume, poemat walki na czele młodych entuzjastów. (Jest o tym zdarzeniu książka polska jednego z towarzyszy-ochotników). Potem już tytuły, honory, powrót do milczenia i samotności w zakłętym pałacu sztuki i pamiętek. Już nic nie pisze poeta, nic nie czyni rycerz. Zapelnia życie wyżej brzegów możliwości ludzkiej, zastęgl w formie artystycznej piękności. „Tak chciałem i tak zrobiłem” — pisze.

A za oceanem, w Ameryce umiera stara, zrujnowana, zapomniana Duse. Taką jest krótkotrwała gloria półbogów wśród śmiertelnych.

Hel. Romer.

wreszcie dr Fiuto uroczyste oświadcza:

„Od dzisiejszego dnia frakcja chrześcijańska nie będzie brała udziału w posiedzeniach Rady Miejskiej w jej dotychczasowym składzie i na żadne dalsze posiedzenia się nie zgłosi”.

Po tych słowach radni chrześcijańscy opuszczają demonstracyjnie salę obrad, a z ław dla publiczności rozlegają się oklaski.

Żydzi zarzucają dywersję polityczną.

— To jest zamach przygotowany z góry, to jest dywersja polityczna — wykrzykuje r. Tennenbaum.

Przewodniczący przywołuje go do porządku.

W dalszym ciągu r. Tennenbaum w słowach chaotycznych i podnieconym tonem usiłuje scharakteryzować działalność żydów w Radzie Miejskiej jako pozytywną, lecz nie mogąc się opanować, znów przechodzi na „dywersję polityczną”. Przewodniczący odbiera mu głos. Drugi r. Weltman narzeka na złe traktowanie radnych przez Koło Chrześcijańskie, wyrzeka, że go oderwali od „interesu”, że przy szedł na posiedzenie marnując wieczór itp., ale już jego nikt nie słucha, wszyscy ruszyli z sali.

Niewątpliwie, jest to koniec obecnej Rady Miejskiej w Baranowiczach. Musi nastąpić jej rozwiązanie.

Wl. Bierniakowicz.

W długie zimowe wieczory
książki z
Biblioteki Nowości
Wilno, ul. Jagiellońska 10. Tel. 13-70.
OSTATNIE NOWOŚCI — klasyczne
literatura szkolna — naukowa.
Czynna od 11 do 19 godzin
Abonament miesięczny — 1 zł 50 gr.
Kaucja 3 zł.
Wysyłka na prowincję.

Plaga niedozwolonych operacji

W ostatnich tygodniach na szpitalach pism codziennych często pojawiały się wzmianki o tragicznych skutkach niedozwolonych zabiegów spękania płodu, dokonywanych na wsi. Przeważnie przez znachorki spod „ciemnej gwiazdy” w warunkach, utągających najprymitywniejszym wy-
mogom higieny. Na
wokandach sądowych coraz częściej figurują sprawy

o spędzenie płodu z wynikiem śmiertelnym dla pacjentki. Niedawno pisaliśmy o sprawie niejakiego Sieckich, znachora wiejskiego, który został uznany za szkodnika społecznego i skazany za uśmiercenie pacjentki na 8 lat więzienia. Sądy wymierzają bardzo wysokie kary, mimo to fala pokątnych operacji nie maleje.

To, co przedostaje się do wiadomości publicznej za pośrednictwem prasy i sądu jest jednak tylko ulamkiem tego obrazu który dziś można zaobserwować na wsi wileńskiej.

Temat jest drażliwy i wymaga wielkich skrótów. Można jednak sobie wyobrazić bez opisu jak wyglądają narzędzia bab wiejskich, udzielających „porad” i na jakie pomysły wpa-
dają wiejskie dziewczyny, które się decydują na własnoręczne przeprowadzenie zabiegu. Tragiczny rezultat tych operacji występuje w całej swej grozie dopiero w salach szpitalnych gdzie biedne ofiary dogorywają, z powodu nieuleczalnego już zakażenia krwi.

Liczba niewiast, dostarczanych ze wsi do szpitali z oznakami zakażenia no niedozwolonej operacji, jest doprawdy niepokojąca. Szczególnie wzrosła w ostatnich miesiącach. Przeważnie tego nie można jednak szukać wyłącznie w „rozwiązłości obyczajów”, chociażby z tego względu, że wśród chłuch przeważaia nieraz małżatki, matki bardzo licznego potomstwa. W tych ostatnich wypadkach decydowały się one na niebezpieczny zabieg pod naciskiem biedy.

Więść wileńska ulega coraz większemu wpływowi miasta, przyswajając sobie coraz więcej zdobyczy ewilizacji — nie też dziwnego, że wiadomości o mechanicznych zabiegach dotarły, rozpowszechniły się i, mimo

Nowy chrześniak Pana Prezydenta Rzplitej w pow. oszmiańskim

Rolnik we wsi Nowosiady w pow. oszmiańskim Józef Masalski został ojcem 7. z kolei syna, który na Chrzcie św. otrzymał imię Ignacy. Doznał on wielkiego zaszczytu, albowiem Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyraził zgodę na wpisanie Go do ksiąg metrykalnych jako ojca chrzestnego. Chrześniak otrzymał książeczkę wkładową PKO na sumę 50 zł z następującym napisem na tytułowej karcie:

„Rzeczpospolita wita Cię, nowy obywatelu, i życzy Ci, abyś całe swe życie miał opromienione słońcem szczęścia i powodzenia.

Pamiętaj, że przyszłość Twoja zależy od Twojej pracy, sumiennosci i przeczorności, a blaskiem życia Twego będzie świadomość spełnienia obowiązków względem rodziny i Państwa”.

PROGRAM „KAZIUKA”

3. III.

Godz. ranne — zwiedzanie Kiermaszu na pl. im. Marszałka J. Piłsudskiego.

10 — 11 — Zbiórka w lokalu Związku Propagandy Turystycznej Ziemi Wileńskiej, Mickiewicza 32, na zwiedzanie miasta.

17 — Uroczyste niespory w kośc. św. Kazimierza.

17 — 19 — Przemarsz orkiestr wojskowych przez ulice miasta.

20 — Przedstawienia w teatrach. Uczestnicy zjazdu masowego i pociągów popularnych uzyskują specjalną zniżkę.

4. III.

Godz. 8 — Msza św. w Ostrej Bramie.

11 — Uroczysta suma w kośc. św. Kazimierza.

12,30 — Tradycyjny pochód, który przejdzie ulicą Królewską, przez pl. Katedralny, Mickiewicza do pl. im. Marszałka Piłsudskiego — miejsca kiermaszu — ul. Trzeciego Maja do kośc. św. Jakuba, Montwiłłowska, Mickiewicza, Wileńska, Niemiecka do pl. Ratuszowego, Wielką i Zamkową.

17 — Uroczyste niespory w Ostrej Bramie i kośc. św. Kazimierza.

17 — 19 — Przemarsz orkiestr wojskowych przez ulice miasta.

18 — Almanach Wileński — wieczór literacki, poświęcony twórczości pisarzy wileńskich. Słowo wstępne wygłosi Józef Maśliński. Recytacje artystów Teatru Miejskiego. Sala Związku Literatów, Ostrobramska 9.

20 — Przedstawienia w teatrach. Uczestnicy zjazdu masowego i pociągów popularnych uzyskują specjalną zniżkę.

5. III.

Zbiórka w lokalu Związku Propagandy Turystycznej Mickiewicza 32, na zwiedzanie miasta.

Uwaga — w dniach 3—5 marca w godzinach wieczornych iluminacja zabytków i gmachów.

Poczta na kiermaszu

W czasie trwania jarmarku św. Kazimierza na placu im. Marszałka J. Piłsudskiego będzie czynny w godzinach 8—19 kiosk pocztowo-telekomunikacyjny o następującym zakresie działania:

- 1) Sprzedaż znaczków pocztowych i druków płatnych;
- 2) Przyjmowanie telegramów, paczek zwykłych i żywnościowych, oraz wszelkiego rodzaju przesyłek listowych;
- 3) przyjmowanie zamówień na rozmowy telefoniczne.

Korespondencja nadana w wymienionych kioskach będzie stempłowana okolicznym datownikiem z napisem: „Wilno — Kiermasz Kaziukowy”.

Program organizacyjnego zjazdu b. harcererek i harcerzy wil. z lat 1911—1920

DNIA 4 MARCA.

Godz. 9 — Msza św. w kościele Ostrobramskim.

9,45 — Hold na Rossie.

11 — 14 — Część referatowa Zjazdu (Sala Sokoła, Wileńska 10).

1) Zagajenie oraz uczenie Poległych i Zmarłych.

2) Wybór prezydium Zjazdu.

3) Referaty:

Harcerstwo Wileńszczyzny w latach 1911—1915 — red. Janusz Ostrowski.

Harcerstwo Wileńszczyzny w latach 1916—1918 — mjr dypl. Olgierd Tuszkiewicz.

Harcerstwo Wileńszczyzny w latach 1919—1920 — Wizytator Ewa Makowska-Gulbinowa.

Harcerstwo Wileńszczyzny w dobie obecnej — komendant Chorągwi Wileńskiej — dr hm. Paweł Puciata.

14 — 18,30 — Przerwa.

18,30 — 21 — Wspomnienia osobiste uczestników zjazdu.

21 — 16 — Wieczera.

Kart uczestnictwa w zjeździe zostanie wręczona przy wejściu na salę obrad.

Wiadomości radiowe

IAK KRZYWDZIMY NIEMOWIĘTA.

Niejednej matce, wychowanie dziecka sprawia wiele kłopotu. Zainteresuj się, matko, dzisiejszą pogadanką, którą nada Rozgłośnia Wileńska o godz. 13,05, a z pewnością dowiesz się wielu ciekawych rzeczy. Pogadankę opracowała Halina Dobrowolska.

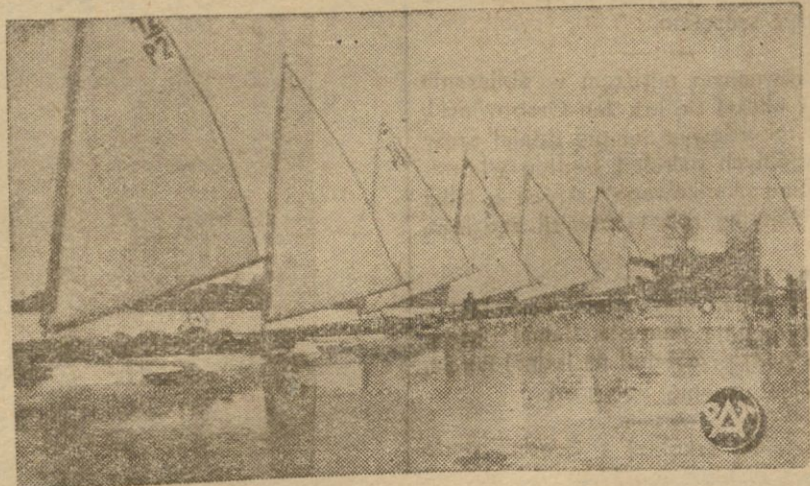
PORADNIK TECHNICZNY.

Mieczysław Galski omówi dzisiaj w skrzynce technicznej, korespondencję radiostuchaczny i udzieli wyczerpujących porad technicznych o godz. 18,10.

SKRZYNKA ROLNICZA.

Wiele kłopotu sprawia rolnikowi okres wiosenny i niejednokrotnie potrzebuje fachowej rady. W dzisiejszej skrzynce rolniczej, którą nada Rozgłośnia o godz. 18,40 Aleksander Przegaliński odpowie na listy w sprawach rolniczych.

Bojery na lodzie



W ramach tygodnia sportów zimowych na jeziorze Charzykowskim pod Chojńcami, odbyły się zawody yachtingowe o spławność sterników, z zamiarą boje-ów na każdym okręgnienu. Jezioro Charzykowskie na Kaszubach dzięki idealnym warunkom, specjalnie nadaje się dla yachtingu lodowego. Na zdjęciu — flotyla boyerów gotowa do yachtingu.

Migawki z marszu Zułów—Wilno



Przewodniczący komitetu organizacyjnego marszu płk. Kowalski wręcza zwycięskiej drużynie — Związkowi Rezerwistów z Zakopanego urnę z ziemią z miejsca urodzenia Marszałka Józefa Piłsudskiego Zułowa, przyniesioną przez biorących udział w marszu zawodników. Drużyna ta urnę z ziemią złożyła na Sowińcu.

Zwycięzca grupy indywidualnej narciarzy startujący w marszu Zułów — Wilno Arwid Hansen uzyskał czas 7 godz. 27 min 41 sek. Wynik ten jest lepszy od szeregu patroli uzyskanych na pierwszym od cinku trasy z Zułowa do Niemenczyna. Hansen prędzej przebiegł 85 km., niż nie które patroli 44 km.

Ustupski startował w patrolu CIWF. Na pierwszym punkcie kontrolnym w Podbrodziu dźwigał dwa karabiny, ale nie trafił humoru. Woli on jednak chyba startować na wiosle z Veremem, niż biegać na nartach.

Halina Ławrynówicówna otrzymała w czasie rozdania nagród dwukilowe pudełko cukierków. Słodką ta nagroda ofiarowana została przez Ognisko KPW.

Patrol AZS wileńskiego, zajmując w ogólnej punktacji szóstą czwartą miejsce, pokonał o 6 minut narciarzy Ogniska KPW, ale przegrał o 29 minut z patroliem Zw. Rez. z Zakopanego. Na półmetku w Niemenczynie przed stolikiem sędziów skłamał karambol. Upadł Pimpicki, a na niego Paszkiewicz. Poplątały się narty. Akademicy walczyli nawzajem ambicji nie i zasłużyli w zupełności na miano najlepszego patrolu Polski północno-wschodniej.

Weteran sportu wileńskiego Mieczysław Nowicki startował w patrolu Harcerskiego Klubu Narc. W czasie rozdania nagród w sali Śniadeckich USB galeria krzyczała: „Niech żyje Miecio”.

Dwóch narciarzy z patrolu Zw. Rez. z Wisły kilka tygodni przed marszem przechodziło ciężką gripę. Zwycięski patrol z roku ub. nie miał więc dostatecznego treningu.

W tym roku również mówiono bardzo głośno o tym, że ktoś na trasie rozspisał sól, która roztopiła śnieg. W roku ub. po dejrzeniu o tę złośliwość kibiców jednego z klubów wileńskich. W tym roku nikogo na gorącym uczynku nie przyłapał. Sól na trasie marszu „zułowskiego” stała się więc legendą.

Na strzelniczy w Kojranach AZS wileński trzyma strzałami strącił odrazu trzy sylwetki. Narciarze Ogniska oddać musiały cztery strzały. Były jednak patroli, którym zabrakło 15 naboju, żeby trafić w usta wione cele. Patrolom tym doliczane były karne minuty. Rekord karnych minut wyniósł przeszło godzinę.

W czasie obliczania wyników, gdy wiadomym już się stało, że zwyciężył patrol Zw. Rez., opiekun tego patrolu, wstępując z krzesła tak niezgrabnie pokręcił się, że z emocji widocznym rozbił w drobne kawałki klosz od lampy. Stłuczone szkło ma wróżyć szczęście.

Niezrównanym mistrzem w obliczaniu wyników okazał się inż. Jan Grabowiecki, który w rekordowym tempie ustalał czasy poszczególnych patroli i według własnego systemu „karłowego” skrócił o kilka godzin żmudną robotę komisji sędziowskiej.

Jeden z narciarzy sztafety szkolnej z Gimn. Zygmunta Augusta złamał nartę. Odcinek swój przejechał na jednej nartce, wzbudzając uznanie kolegów.

W sztafecie szkolnej z Grodna startował syn płk. Ignacego Bobrowskiego — kier. Okr. Urz. Wych. Fiz. i Przyp. Wojsk. Junior Bobrowski kończył sztafetę „grodzieńską” z Zułowa do Niemenczyna.

W pierwszej dwudziestce sklasyfikowanych patroli 14 było z Wilna i z Wileń-

szczyzny. Trzy z KOP, dwa z Ogniska — KPW, trzy z wojska. Reszta z innych organizacji sportowych i przyp. wojsk.

W tym roku nie biegala, niesłety, zwycięzcy zeszłorocznego marszu w konkurencji pań — Wanda Ciundziewicka, która bawi obecnie w Katowicach. Na mecie marszu i w Zułowie była matka p. Wandy, p. Ciundziewicka, która z zainteresowaniem śledziła przebieg zawodów.

Czesław Łabuć, startujący w patrolu Pocz. Przyp. Wojsk. był rodziną wśród pocztowców. Patrol nie mógł jednak wygrać wysiłkiem jednego rasowego biegacza. Współkoledy Łabuć zawiedli.

Jeden z narciarzy był tak zmęczony, że patrol musiał go ciągnąć na sznurku przez kilka kilometrów. Jazda za linką nic mu nie pomogła, tyle tylko, że patrol skończył bieg.

Największym smakołykiem na trasie były pomarańcze. W punktach odżywczych można było wszędzie zobaczyć na śniegu leżące skórki od pomarańczy, które czasami nanizywały się na kijki narciarskie.

W Niemenczynie na półmetku widzieliśmy chorego płk. Janickiego — prezesa Wil. Okr. Zw. Narc., który nie mógł wsiadnąć w domu. Przyjechał samochodem do Niemenczyna, by powitać zawodników. Płk. Janicki cierpi na przewlekłą chorobę zerwania mięśnia nogi.

Prezes Polsk. Zw. Narc. wicemin. Aleksander Bobkowski do Zułowa przyjechał bezpośrednio z mistrzostw narciarskich świata z Lahli w Finlandii. W Zułowie jeździł na pięknych nartach, przywiezionych z Finlandii. Na nartach tych przebył odcinek trasy z Zułowa do Podbrodzia.

Wśród zawodników byli i tacy, którzy w Niemenczynie po przebiegnięciu 44 km. mieli jeszcze ochotę na tańca. Oczywiście, że tańca nie trwały do białego rana, ale kilka godzin, spędzone bardzo przyjemnie. Rekordowym powodem cieszyła się jedyna zawodniczka Halina Ławrynówicówna.

Dzieciom podobały się bardzo czerwone chorągiewki na trasie. Byli tacy spryciarze, którzy zaczęli wyjmować chorągiewki, ustawione przed samą mełą na stadionie sportowym.

Na strzelniczy w Kojranach był moment, że jednocześnie wpadło czterdzieści patroli. Strzelanie odbyło się w oka mgnieniu



Patrol Policji Państwowej z Wilna, który zdobył pierwsze miejsce w grupie wojskowej.

Organizatorzy zdali egzamin nie gorzej od zawodników.

Fotograf Pikiel przybyły z Warszawy cieszył się bardzo z tego, że w czasie rozdania nagród dwa razy grany był Marsz I Brygady. Mógł on spokojnie fotografować stojących przed stołem z nagrodami zawodników.

Na zawodach obecny był trener narciarski z Finlandii Virlanen, który zachwycał się organizacją marszu i z entuzjazmem odzywał się o patrolach regionalnych.

Narciarze zwycięskiej sztafety szkolnej z Gimnazjum Adama Mickiewicza otrzymali 10 par nowych nart, ofiarowanych przez kuratora Godeckiego. W Gimn. Mickiewicza na palcach można policzyć uczniów, którzy nie jeżdżą na nartach. W dużej mierze jest to zasługa nauczyciela wychowania fizycznego Konstantego Piętkiewicza.

Kierownik patrolu narciarskiego AZS.

Mieczysław Starkiewicz wystarlował z Zułowa na złamanej nartce.

Jeden ze składów aptecznych w Wilnie ofiarował zawodnikom dwa pudełka mydła do golenia i cztery buteleczki weżał do włosów. Organizatorzy mieli sporo kłopotu z tymi nagrodami, nie wiedząc komu je przyznaczyć.

Kierownik trasy kpt. Jan Pałyca był przed laty bardzo dobrym zawodnikiem WKS Śmigły. Trasa była przez niego tak idealnie wyznaczona, że otrzymywał serdeczne podziękowania od zawodników. Na całej trasie było kilkadziesiąt punktów telefonicznych. Co piąty metr stała czerwona chorągiewka. O zabłądzeniu nie mogło być mowy.

Spóźnił się o całą godzinę do Zułowa samolot z Porubanku, który miał robić zdjęcia fotograficzne. Gdy ukazał się — w Zułowie nie było już nikogo, a zawodnicy walczyli na trasie.

KRONIKA

MARZEC
3
Czwartek

Dziś Kunegundy Ces.
Jutro Kazimierza Kr.
Wschód słońca — g. 6 m. 05
Zachód słońca — g. 4 m. 57
Sposrządzenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dnia 1 III. 1938 r.
Ciśnienie 7,5
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 4
Temperatura najniższa 0
Opad 3,5
Wiatr: półn.-wsch.
Tendencja barom.: spadek

NOWOGRODZKA

— **Efekt gotówkowy IV Tygodnia Szkoły Powszechnej.** Zarząd Komitetu Okręgowego (wojewódzkiego) podaje na stępujące wyniki akcji IV Tygodnia: ze sprzedaży materiałów wartościowych z Tygodnia Szkoły Powszechnej uzyskano 6333,35 zł, ze sprzedaży innych materiałów 1667,12 zł, z imprez, zbiórek i ofiar — 13077,81 zł. Dochód brutto: 21578 zł 28 gr. Wydatki 1305 zł 17 gr. Dochód netto: 19273 zł 11 gr.

Jest to jak na biedną Nowogrodzka dość pokaźna suma, toteż wszystkim ofiarodawcom i komitetom należy się szczerze uznanie.

— **Oddział Orłaj ZS Adampol.** W ub. niedzielę pod przewodnictwem wiceprezesa zarządu powiatu ob. Mostowskiego odbyło się walne zebranie oddziału orłaj Związku Strzeleckiego w Adampolu. Do zarządu weszli: ob. ob. Poszwiński jako prezes oraz członkowie: Wójcik, Głogowska, Tracowski, Łahun, Czernik, Kojder, Iwińska i Adaśko. W charakterze delegatów przyjechali z Nowogrodka: kpt. Hanni z podokręgu i z powiatu por. Ankiewicz i Ankiewiczowa. Po zebraniu odbyły się popisy orłaj, a przed tablicą Marszałka J. Piłsudskiego defilada i zakończenie zebrania.

— **Awans urzędników skarbowych.** Z dniem 1 kwietnia br. awansowani zostali na terenie województwa nowogrodzkiego następujący urzędnicy skarbowi:
do VI grupy uposażenia:
Bolesław Galiński — naczelnik wydziału IV Izby Skarbowej;
do VII grupy uposażenia:
Tadeusz Wcisło — kierownik oddziału IV wydziału Izby Skarbowej, Stanisław Rudnicki — naczelnik Urzędu Skarbowego w Szczuczynie, Jan Kicman — naczelnik Urzędu Skarbowego w Lidzie, Adolf Galecki — naczelnik Urzędu Skarbowego Akcyz i Monop. Państw. w Lidzie;

do VIII grupy uposażenia:

Anna Sikorska — kierownik kancelarii w I wydziale Izby Skarbowej, Jan Smietała — sekretarz administracyjny w II wydziale Izby Skarbowej, Mieczysław Łojko — sekretarz administr. w Urzędzie Skarbowym w Baranowiczach, Stanisław Januszewski — rejestrator w Urzędzie Skarbowym w Baranowiczach, Julian Parzniewski — podreferendarz w Urzędzie Skarbowym w Lidzie, Jan Taraszkiewicz — kasjer w Urzędzie Skarbowym w Lidzie, Bronisław Tomaszewski — skarbnik w Urzędzie Skarbowym w Nieświeżu, Józef Adamowicz — sekretarz rachunkowy w Urzędzie Skarbowym w Nowogrodzku, Bolesław Kuźmicki — sekretarz administracyjny w Urzędzie Skarbowym w Słonimie;

do IX grupy uposażenia:

Stanisław Bubiń — sekretarz administracyjny w I wydziale Izby Skarbowej, Leopold Dziadul — sekretarz administr. w II wydziale Izby Skarbowej, Ryszard Świsłak — sekretarz rachunkowy w III wydziale Izby Skarbowej, Julian Wołczyński — sekretarz rachunkowy w Urzędzie Skarbowym w Baranowiczach, Wincenty Bubiń — sekretarz rachunkowy w Urzędzie Skarbowym w Baranowiczach, Czesław Jarmoliński — kasjer rachunkowy w Urzędzie Skarbowym w Lidzie, Jan Sosnowski — kancelista w Urzędzie Skarbowym w Lidzie, Tadeusz Grabski — starszy rejestrator w Urzędzie Skarbowym w Lidzie, Antoni Roubo — sekretarz rachunkowy w Urzędzie Skarbowym w Lidzie, Jerzy Jaroszewicz — sekretarz rachunkowy w Urzędzie Skarbowym w Nieświeżu, Romuald Czobodziński — sekretarz adm. w Nowogrodzku, Jan Dawidowicz — sekretarz adm. w Urzędzie Skarbowym w Szczuczynie, Witold Dramowicz — sekretarz rachunkowy w U. S. w Wołżynie, Mieczysław Rutkowski — rejestrator w Urzędzie Skarbowym w Wołżynie, Leopold Łosowski — podkomisarz skarbowy w Rejonie Kontroli Skarbowej w Nowogrodzku, Wacław Czyżyński — rewident skarbowy w Brygadzie Ochrony Skarbowej w Baranowiczach.

LIDZKA

— **Gminny zjazd OZN w Werenowie.** W lokalu gminnym w Werenowie odbył się w dniu 20 lutego br. zjazd OZN gminy werenowskiej. Zjazd w obecności przeszło 300 osób otworzył przewodniczący Oddziału p. Bolesław Bulharowski. Z ramienia obwodu wzięli udział w zjeździe: p. kpt. Kuzian Kazimierz i p. Żyliński Franciszek. Przedstawiciele obwodu wyjaśnili zebrany zasady zawarte w deklaracji płk. Koca, oraz poruszyli zagadnienie samorządu gospodarczego, unarodowienia handlu i ruchu spółdzielczego.

Po wygłoszonych referatach wywiązała się dyskusja, w wyniku której pojęto następującą rezolucję:

„Zjazd Oddziału OZN w Werenowie postanowił zwrócić się do Rady Obwodu w Lidzie, aby spowodowała:

- 1) zwiększenie kredytu na zakup drzewa budowlanego i rozprowadzenie tego kredytu przez gminne kasy spółdzielcze i kasy Stępczyka, jak również sprzedawanie drzewa budowlanego po cenach niższych i na kredyt przez administrację lasów państwowych,
- 2) udostępnienie kredytu i rozprowadzenie go przez gminne kasy spółdzielcze i Stępczyka na kasy rodzinne,
- 3) by nabywana ziemia była użytkowana przez rolników, którzy z tej ziemi żyją,
- 4) zorganizowanie opieki nad skomasowanymi gospodarstwami,
- 5) udostępnienie korzystania niezamieszkałej ludności z łanich lekarstw tworzących ośrodki zdrowia,
- 6) tworzenie szkół rzemieślniczych,

Prywatne Koedukacyjne Kursy Kierowców Samochodowych Związku Strzeleckiego Powiatu Lida

rozpoczynają się w dniu 7 marca br. o godz. 18-ej.
Wykłady teoretyczne codziennie prócz niedziel i świąt w lokalu przy ul. 3-go Maja 32, o godz. 18—20.
Zapisy i informacje tamże.

które by dały możliwość kształcenia młodzieży,

7) zawieszenie skomasowanych podatków na lat dwa,

8) upelnorolnienie gospodarstw skomasowanych i karłowatych,

9) jak najoszczędniejsze lepienie wszelkich nadużyć,

10) respektowanie uczuć religijnych przez władze miejscowe,

11) zapewnienie pomocy instruktorskiej tym rolnikom, którzy nie należą do kółek rolniczych.

Na zakończenie zebrania została ogłoszona nominacja na przewodniczących zespołów Oddziału OZN w Werenowie.

— **Robotnicy wygrali strajk.** Jak donosiliśmy, kilka dni temu wybuchł strajk w młynie Wileńskiego. Powodem strajku były niskie płace robotników. Strajk trwał tylko jeden dzień. Przedsiębiorca zgodził się podnieść płace o 20%. Strajk prowadził Pol. Zjedn. Zw. Zaw. w Lidzie.

BARANOWICKA

— **Prace LOPP obw. baranowickiego.** 27 odbyło się w sali LOPP w Baranowiczach walne zebranie członków i przedstawicieli oddziałów z terenu powiatu.

Po odczytaniu sprawozdań z działalności za rok ub., prezes burmistrz inż. Wołnik, podkreślił charakterystyczne momenty z pracy propagandowej LOPP na odcinkach poszczególnych gmin w terenie i stwierdził, że nie wszędzie jest jednakowe zainteresowanie i intensywność prac.

Niektóre oddziały podwoiły w r. sprawozdawczym swój wysiłek, inne znowu zanębiały się zupełnie i przestały płacić składki członkowskie.

W r. ub. wpłynęło z terenu na fundusz LOPP 5.714 zł, a budżet został zamknięty kwotą przeszło 25 tys. zł, resztę więc wpływów pokryło m. Baranowicze.

Projekt budżetu opracowany na r. 1938 przewidywał 21.900 zł, zwiększony jednakże został przez okręg wojewódzki do kwoty 22.830 zł, z której to kwoty wyznaczono 21 tys. zł na fundację samolotu im. Żwirki i Wigury, którą zamierza w r. 1938 stworzyć i przekazać armii Ziemia Nowogrodzka.

Budżet ten wraz z poprawkami został przyjęty przez walne zebranie jednogłośnie. Następnie przystąpiono do wyborów uzupełniających zarządu i wybrano p. wicestarostę Paźniewskiego i Cudaka.

— **SĄD GRODZKI W BARANOWICZACH** rozpatrywał sprawę Józefa Machaja, m-ca Baranowicz, zajmującego stanowisko kierownika przedsiębiorstw miejskich przy Zarządzie Miejskim w Baranowiczach o znieważenie. Na podstawie art. 127 i 60 k. k. Sąd wydał wyrok: skazujący Machaja na 3 lata aresztu i zastąpił jako środek zapobiegawczy bezwzględny areszt. W motywach o wymiarze najwyższego wymiaru kary Sąd pisał, iż Józef Machaj wielokrotnie był karany przez Sąd za przestępstwa o publicznie znieważenie władz, państwa itp.

— **Rest-Dancing „Ustronie” w Baranowiczach.** Z dn. 1 marca br. wspaniały przebojowy program rewiewo-kabaretowy. Zadziwi Sz. publiczność rewelacyjnymi występami znakomity węgierski balet J. Czerepanowa, Helena Podhalańska znakomita artystka scen warszawskich wystąpi w swoim bogatym, śpiewnym repertuarze, oraz Nina Nori, fenomenalna tancerka popisująca się będzie tańcami charakterystyczno-ekscen. Atrakcją całego programu 12-letnia Tinisla. Przygrywa kwintet muzyczny. Na bogaty ten program uprzejmie zapraszam szanownych gości. Józef Kowalski.

WOŁOŻYŃSKA

— **ZAMKNIĘCIE SZKOŁY Z POWODU DURU PŁAMISTEGO.** Z powodu epidemii duru płamistego została zamknięta szkoła w Stajkach, gm. zabrzejskiej.

Niski poziom higieny na wsi w pow. wołyńskim jest przyczyną szerzenia się chorób zakaźnych w szczególności wśród działaczy szkolnych.

Są w powiecie takie szkoły, które co roku nawiedzane są przez same choroby. Przykładem są Stajki.

— **6 miesięcy więzienia za zniewagę nauczycielki.** Wyrokiem Sądu Grodzkiego w Iwieniu, m-c wsi Tolkany, gm. iwienieckiej Sokołowski Stanisław został skazany na 6 miesięcy więzienia za wyrażenie pięściami i zniewagę słowną nauczycielki Prudziłko Wiktorii.

— **KOP — szkole.** Staraniem mjr. Dembowskiego z KOP-u prywatna szkoła powszechna Zw. Osadników pow. wołyńskiego w Rosalszczyźnie, gm. trabskiej, zostanie zaopatrzona w mapy i globus, których szkoła nie posiada.

Na motywy... kaziukowe

Kryminal w finale rewii „Wesoły Kaziuk”. Jak kaziukowa baba oszukała swoją konkurentkę. Proszek zapewniający bezsenność

Nadchodzi tradycyjny „Kaziuk”. Nadchodzi z deszczem, mokrym śniegiem i we solymi przebłyskami wczesnowiosennego słońca.

W Wilnie zaznaczyło się ożywienie. Już wczoraj można było spotkać panie, chrupiące smacznie na ulicy słynne smor gońskie obwarzanecki. Teatr rewii „Qui-pro-quo” postarał się o aktualną rewię p. t. „Wesoły Kaziuk” zaś statystki postarali się już o... aktualny kryminal dla reporterów.

Stało się to podczas wczorajszego przedstawienia. W finale zeszłej rewii, na tle dekoracji przedstawiającej panoramę zapalnego straganami Placu Marszałka Piłsudskiego zespół ze specjalnie zaangażowanymi przygodnymi statystkami, wyobrażającymi „kaziukowiczów” tańczy żywiołową poleczkę.

W czasie tego, jednemu ze statystów skradziono z bocznej kieszeni 150 zł. Można sobie wyobrazić co się działo za kulisami w parę chwil po opadnięciu kurtyny. Okradziony statysta wrzeszczał w niebogłosy. Aktorzy i kierownicy teatru poracili głowy. Wszystkie wyjścia z za kulis zostały zamknięte. Telefon dyrekcji teatru zaalarmował 3 komisariaty policji.

Podczas tego „bałaganu” reżyser rewii, Janusz Szynkler znalazł na schodach, prowadzących na scenę owe 150 zł., które porzucił przestraszony sprawca kradzieży.

Wszyscy odetchnęli z ulgą. Policja nie poprzestała jednak na tym i ustaliła, kto jest winowajcą. Okazał się nim statysta, który zadebiutował tego wieczoru podwójnie: jako statysta i jako złodziej.

Pechowego złodzieja, który przyznał się do winy, odstawiono do komisariatu, gdzie usiłował obrócić wszystko w żart. Nic mu to jednak nie pomogło. Żart żartem, a w perspektywie — kralki.

Przy okazji wypadu opowiedzieć o innej „kaziukowej” historyjce. Dwie „kaziukowe” baby, przybyły prawie jednocześnie na plac, upodobały sobie jedno miejsce. Żadna z nich nie chciała ustąpić. Wówczas jedna z nich, niejaką Antonina Wojowska, użyla podstęp.

Wzięła ukradkiem z wozu konkurentki zabawkę i wskazawszy ręką na szybko lądającego mężczyznę, krzyknęła:

PROSZKI
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPY, PRZEZIĘBIENIE
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW i t.p.
ZADZIAŁANIE: DZIAŁANIE PRZECIWDROBNIKOWE, KŁUSIENIE
ZADZIAŁANIE: DZIAŁANIE PRZECIWDROBNIKOWE, KŁUSIENIE
ZADZIAŁANIE: DZIAŁANIE PRZECIWDROBNIKOWE, KŁUSIENIE
ZADZIAŁANIE: DZIAŁANIE PRZECIWDROBNIKOWE, KŁUSIENIE
ZADZIAŁANIE: DZIAŁANIE PRZECIWDROBNIKOWE, KŁUSIENIE
TORERKACH HIGIENICZNYCH.

— Patrzą, kuma, tamten skradł tobie zabawkę...

„Kuma” nie namyślając się pobiegła za nieznanym, podniosła krzyk i lament. Nadbiegł policjant, który nieznanego zatrzymał i odstawił do komisariatu, gdzie wkrótce wyjaśniło się, że zatrzymano niewinnego, znanego w Wilnie obywatela.

Tymczasem Wojowska zajęła miejsce, o które toczył się spór i podrzuciła z po wrotem na wóz rzekomo skradzioną zabawkę. Policja spisała protokół. I to kaziukowe qui-pro-quo znajdzie swój epilog w sądzie.

Mimo dżdżystej i wyraźnie nieprzychylniej dla „kaziukowiczów” pogody, roj no i gwarno jest na placu Marszałka Piłsudskiego. Co chwila wyrastają nowe stragany. Przybyszący furi ze smor gońskimi obwarzankami, baliami i innymi wyrobami. Na terenie kiermaszu zanotowano już

szereg bójk, w których musiała interweniować policja.

Złodzieje wileńscy również nie pozostali obojętni na nadarzącą się „okazję”. Uwiali się na terenie kiermaszu, usiłując cokolwiek skraść. Policja jednak miała się na baczności. W czasie lotnej obławy zatrzymano kilkunastu podejrzanych.

Na terenie kiermaszu zatrzymano pewnego podejznanego osobnika, który sprządał naiwnym „kaziukowiczom” proszek na „bezsenność”. Opowiadał on, że po przyjęciu tego proszku człowiek wcale nie chce spać, nie odczuwa przejmującego zimna i może upiłnować swoje dobro przed wileńskimi „żulikami”.

Odbiorców „cudownego” proszku nie zagakto, szczególnie, że kosztował tylko 10 gr.

W policji stwierdzono, że proszki zawierają... trochę kartoflanej mąki. Oszust utargował już ponad 5 zł. Został jednak zde maskowany i osadzony za kratkami. (c)

Z górą 20 lat żył w... stratosferze

Tajemnica „zaginięcia” poborowego wyjaśniona

Policja śledczą w Wilnie stanęła w obliczu zagadki: Kim jest mieszkaniec miasta Wilna Jan Parszuto! Gdzie mieszkał! Co robił! Przy jakich okolicznościach zginął!

Sprawa przedstawia się jak następuje: W liście poborowych, ur. w 1916 r., sporządzonej przez referat wojskowy Zarządu Miejskiego, figurował m. in. niejak Jan Parszuto, nie stawiał się on jednak ani do rejestracji, ani do poboru.

Referat wojskowy zwrócił się do policji, by odnalazła poborowego i przekazała go do dyspozycji władz administracyjnych, celem ukarania.

Policja jednak daremnie szukała Parszuta. Nikt o nim nic nie wiedział, nic nie słyszał. Odnosiło się wrażenie, że Parszuto mieszkał nie w Wilnie, lecz w... stratosferze.

Dochodzenie policyjne wyjaśniło jednak tajemnicę zaginięcia Parszuty, wywlekając na jaw dość niecodzienną historię.

W r. 1916, w czasie okupacji niemieckiej mieszkanka m. Wilna Anna Parszuto miała dziecko, które ochrzciła imieniem Jan w kościele św. Jana. Trudno było pannie z nieślubnym dzieckiem dawać sobie radę, to też spotkałszy się z propozycją odsprzedania dziecka ze strony pewnej bezdziejnej wileńki zgodziła się i niezwykła transakcja doszła do skutku. Parszutowna otrzymała kilkadziesiąt „Ober-Ost rubli”, zaś p. K. tygodniowe dziecko.

Chcąc całkowicie adoptować dziecko, nowa matka ochrzciła je powtórnie w kościele św. Teresy. Tym razem nadano mu imię Leon K.

W ten sposób jedna i ta sama osoba „mieszkała” w Wilnie legalnie pod dwoma

nazwiskami i z tego też powodu powstała zagadka z zaginięciem Jana Parszuty.

Obecnie sprawa wyjaśniła się. Była ona w pierwszym rzędzie niespodzianką dla Leona K., który dowiedział się o tajemnicy swego pochodzenia. Dotychczas bowiem sądził, że jest rodzonym synem państwa K.

Naturalnie, że władze administracyjne zrzędyglują z pociągającą do odpowiedzialności Jana Parszuto, za... ukrywanie się przed poborem. (c)

KRONIKA

WILEŃSKA

Przepowiednia pogody wg PIM'a na 3.III.38:
Po pogodnej nocy w ciągu dnia pogoda o zachmurzeniu zmiennym, ku wieczorom malejącym, z przelotnymi opadami, zwłaszcza na północy kraju.
Lekki spadek temperatury.

DYŻURY APTEK.

Dzisiaj w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowski (Tyzenhauzowska 1); S-ów Chomiczewskiego (W. Połulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); Wysokiego (Wielka 8).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szanłyra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

HOTEL „ST. GEORGES”
w WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Hotel EUROPEJSKI
Pierwszorzędny — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach Winda osobowa

Pierwszorzędny
Hotel „Sokołowski”
Wilno, Niemiecka 1, tel. 12-25 i 26-59
Wykwintne pokoje z telefonami.
Ceny przystępne.

MIEJSKA

— **Komisja budowy Domu Turystycznego.** W związku z projektem budowy w Wilnie Domu Turystycznego na dziś zwołane zostało posiedzenie specjalnie wyłonionej w tym celu komisji miejskiej. Na posiedzeniu tym ma być m. in. dokonany wybór miejsca na budowę Domu.

— **Magistrat opracowuje statut organizacyjny.** Magistrat m. Wilna dla usprawnienia gospodarki miejskiej zamierza przeprowadzić ścisłe rozgraniczenie działalności i kompetencji między poszczególnymi wydziałami, biurami i przedsiębiorstwami miejskimi. W związku z tym w najbliższym czasie w sprawie tej ma być zwołane posiedzenie komisji dla opracowania projektu statutu organizacyjnego.

— **Wileński Komitet do Walki z nowotworami** zwrócił się do Zarządu Miasta z prośbą o wyznaczenie miejsca pod budowę zakładu dla rakowatych. Magistrat doceniając znaczenie tego rodzaju instytucji leczniczej dla miasta postanowił ustosunkować się do próby Komitetu przychylnie i powierzyć Wydz. Gospodarczym w porozumieniu z Biurem Urbanistycznym wyszukanie odpowiedniego pod budowę Zakładu placu.

— **Magistrat nabywa posesję na Górze Bouffałowej.** Magistrat zamierza urządzić

Dosyć krwi... dosyć rzezi narodów...

W Genewie obradują przedstawiciele wszystkich państw. Padają hasła, nawołujące do pokoju. Mówi się o sprzymierzeniu wszystkich narodów, o współpracy na wszystkich odcinkach życia gospodarczego i kulturalnego. A tymczasem... Już pełne dwa lata toczy się wojna w Hiszpanii, gdzie brat podniósł broń przeciwko bratu... Już tysiące walecznych padły na żytych polach Chin...

Świat kładzie krew... Mołoch wojny jest nienasycony... Państwa europejskie wysyłają swoich żołnierzy na teren teatrów wojny w Hiszpanii i Chinach...

W takiej chwili staje się specjalnie aktualna kwestia bezpieczeństwa, kwestia obrony przed okropnościami wojny. Zrozumiała to Francja, przeznaczając

zycza czasu bająską sumę na budowę wspaniałego miasta podziemnego, kota składającego się z labiryntu korytarzy, mieszczącego kapitałne urządzenia techniczne, szpitale, laboratoria, podziemne źródła wody do picia. Ten monument znany ogólnie p. n. Linia Maginota, bierze swą nazwę od jej inicjatora generała Maginota, jest chlubą nowoczesnej techniki. Na tym tle właśnie został zrealizowany fascynujący film szpiegowski p. t. „Linia Maginota”, którego bohaterami są czołowi aktorzy ekranu francuskiego: Vera Korene i Victor Francen.

Film ten, zdumiewający wspaniałą techniką i wprawiający w szczerzy podziw realizmem zdjęć ukaże się już dziś w kinie „Pan”.

RADIO

CZWARTEK, 3 marca 1938 roku.
6,15 — Pieśń por.; 6,20 — Gimnastyka; 6,40 — Muzyka z płyt; 7,00 — Dziennik por.; 7,15 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — 11,15 — Przerwa.

11,15 — „Wileńszczyzna w tańcu i pieśni” — poranek muz.; 11,40 — Rapsodie orkiestrowe; 11,57 — Sygnał czasu; 12,03 — Audycja południowa; 13,00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Audycja dla kobiet: „Jak krzywdzimy niemowlęta”, pogadanka Haliny Dobrowolskiej; 13,15 — koncert życzę; 14,25 — „Podróż do miasteczka” — bajka J. I. Kraszewskiego; 14,35 — Muzyka popularna; 14,45 — 15,30 — Przerwa

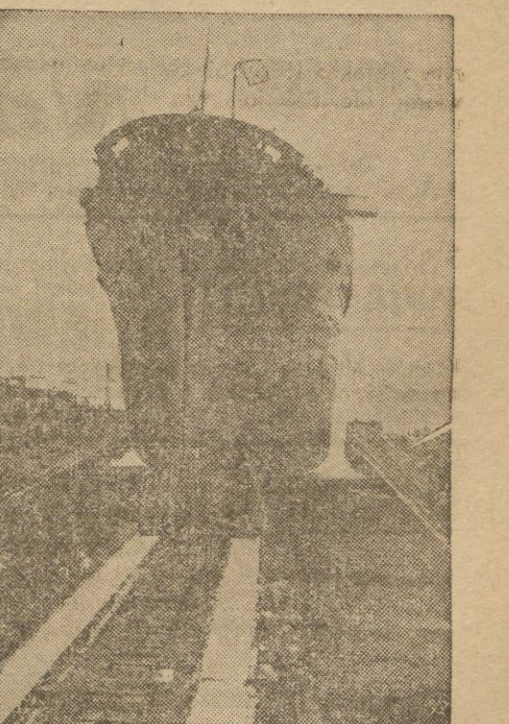
15,30 — Wiad. gospod.; 15,45 — Frontem do zachodu w opr. Zofii Ławskiej; 16,15 — Utwory charakterystyczne i intermezza; 16,50 — Pogadanka; 17,00 — Wylegarnia ryb na Pomorz; 17,15 — „Claude Debussy”; 17,50 — Poradnik i wiad. sport.; 18,10 — Pogadanka radiotechniczna Mieczysława Galskiego; 18,20 — Piosenki w wykonaniu zespołu rewersów; 18,40 — Skrzynka rolnicza, prowadzi Aleksander Przegaliński; 18,50 — Program na piątek; 18,55 — Wil. wiad. sport.; 19,00 — „Powrót Odysseusza” — słuchowisko wg. Homera; 19,35 — „Miniatury kameralne” — wykonano trio salonowe; 19,55 — Pogadanka; 20,05 „Raz to mało” — wspomnienia muzyczne; 20,45 — W przerwie: Dziennik wiecz.; i pogadanka; 21,45 — „Epopoei powstania styczniowego” — szkic literacki; 22,00 — Muzyka francuska; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23,00 — Muzyka; 23,30 — Zakończenie.

Bezpłatne bilety do teatru na Pohulance dla młodzieży pozaszkolnej

Na ostatnim posiedzeniu Prezydium za rządu Miejskiego wysunięty został wniosek o udzielenie przez Teatr Miejski na Pohulance pewnej ilości bezpłatnych biletów wstępu dla niezdolnej młodzieży pozaszkolnej na przedstawienia popremie rowe. Wnioskodawcy projekt swój uzasadniają z jednej strony względami oświatowymi, z drugiej zaś strony tym, że w teatrze na Pohulance zazwyczaj pozostaje bardzo wiele wolnych miejsc, zwłaszcza na balkonach, wypełnienie więc tych miejsc przez wdzięczną publiczność, jaką jest młodzież, miałoby również dodatnie znaczenie i dla aktorów.

W sprawie tej Magistrat ma porozumieć się z Dyrekcją teatru.

Nowy transatlantyk francuski



We francuskiej stoczni Saint-Nazaire został spuszczony na wodę nowy wielki transatlantyk pasażerski „Pasteur”, przeznaczony do obsługi linii żeglujowej z Południową Ameryką.

„Pasteur” wypelniał lukę, powstałą w tonażu marynarki francuskiej przez pożar „Atlantyku”.

Na zdjęciu moment spuszczenia „Pasteur’a” na wodę.

KRONIKA POLESKA

— **Zniżka ceny prądu dla zakładów przemysł.** Zarz. M. w Brześciu n. B. ustalił następującą taryfę dla energii do celów przemysłowych używanej przez młyny, olejarnie, fabryki lemieszki i waty.

1) w godzinach dziennych i nocnych cena za 1 kwh ustalona została na groszy 17 przy zużyciu energii do 1.000 kwh miesięcznie za każdy następny kilowat ponad 1.000 zużytych w godzinach dziennych i nocnych po 12 gr.

2) w godzinach wieczornych bez względu na ilość zużytej energii po 0,35.

Jednocześnie ustalona została tabela godzin wieczornych na poszczególne miesiące.

Przy ustaleniu powyższej ceny wzięto pod uwagę:

- 1) konkurencję, jaką stwarzają inne środki pędne w tych przemysłach,
- 2) możliwość korzystania z nowej taryfy również przez zakłady o mniejszym zużyciu,
- 3) ograniczenie obciążenia szczytowego w godzinach wieczornych.

— **Spółdzielczość** znajduje coraz żywsze zrozumienie i uznanie poleskiej wsi. W połowie lutego 1938 r. zawiązała się spółdzielnia „Nasz Sklep” w Bosyliu, pow. łuninieckiego.

— **Wyciąg oliwności.** Na jednym z zebrań sołtysów, gm. motykałskiej, sołtysi zainicjowali w imieniu swych gromad złą chętny wyciąg oliwności na pomoc zimową dla bezrobotnych. Gromada Jackowice zadeklarowała 120 kg zboża i wezwwała gromadę Pochobiłaycze do podobnej ofiary. Gromada Ostromezczewo zadeklarowała 180 kg zboża i wezwwała gromadę Bojary. Wieś Szyce ofiarowała 100 kg zboża i wezwwała wieś Szycki. Wieś złożyła 50 kg zboża i wezwwała gromadę

Klinimi. Motykały Małe zadeklarowały 50 kg zboża i wezwwały kol. Motykały. Sucharewice Małe ofiarowały 60 kg zboża i wezwwały Sucharewice Wielkie. Kol. Siechniewszczyzna ofiarowała 180 kg zboża i wezwwała kol. Leśniane.

— **W Poleskiej Izbie Rolniczej** odbyło się posiedzenie Komisji Ekonomicznej na którym omówiono sprawę:

1) przetwórnictwa mięsnej w Brześciu n. B. Bu giem, przy czym Komisja wypowiedziała się, iż w wypadku niemożliwości szybkiego uruchomienia przetwórnictwa przy współpracy z Zarządem Miejskim należy poczynać odpowiednie kroki zmierzające do utworzenia przetwórnictwa samodzielnego niezależnego od samorządu.

2) sprawę rozwoju przetwórstwa ziemniaczanego na Polesiu, przy czym w odniesieniu do gorzelnictwa Komisja zastrzegając się przed ewent. ujemnym wpływem na rozmiary kontyngentu dla gorzelnicy istniejących, wypowiedziała się za celowością utworzenia spółdzielczych i ewent. prywatnych nowych gorzelnicy rolniczych na Polesiu.

Przedłożony plan prac Wydziału Ekonomicznego na rok 1938/39 komisja zatwierdziła, podkreślając równocześnie, że przede wszystkim w roku tym winny być w miarę możliwości realizowane następujące sprawy najpilniejsze:

- 1) uregulowanie spraw spółdzielczości na Polesiu na płaszczyźnie ramowych uchwał z poprzedniego zebrania Komisji,
- 2) opracowanie rynku kredytowego na Polesiu,
- 3) sfinalizowanie sprawy przetwórstwa mięsnego,
- 4) opracowanie kalkulacji i ułatwienie utworzenia gorzelnicy na Polesiu,
- 5) opracowanie kalkulacji i ułatwienie utworzenia fabryki konserw rybnych w Pińsku.

Jak wygląda ruch pocztowy na terenie Wilna?

Na terenie Wilna w ciągu ub. miesiąca urzędy pocztowe zanotowały m. in. następujące dane.

Z Wilna wysłano przesyłek listowych zwykłych — 1.181.269; przesyłek listowych poleconych — 43127; listów wartościowych — 1475; paczek bez podanej wartości — 14263; paczek z podaną wartością — 4528; wypłacono przekazów pocztowych i telegraficznych — 18725; na sumę 2.750.430 zł; wpłać PKO dokonano 28.258 na sumę 4.250.642 zł czasopism (dzienników) 244.807; telegramów 6434; rozmów telefonicznych międzymiastowych i międzynarodowych przeprowadzono — 11873.

W tym samym czasie nadeszło do Wilna: przesyłek listowych zwykłych — 1.531.568; przesyłek poleconych — 51.243; listów wartościowych — 3791; paczek bez podanej wartości — 17910; paczek z podaną wartością — 1268; wypłacono przekazów pocztowych i telegraficznych — 46.562; na sumę 3.266.200 zł; wpłać PKO dokonano 15852 na sumę 865150 zł; dzienników nadeszło 4328; rozmów telefonicznych międzymiastowych i międzynarodowych przeprowadzono 15857; rozmów telefonicznych miejscowych — 1.586.685.

Ogólny przychód z powyższego obrotu wyniósł 262.965 zł. Należy przy sposobności zaznaczyć, że obrót pocztowy z miesiąca na miesiąc wzrasta.

Trzeba mieć szczęście

W odniesieniu do mieszkańca Benicy (miasteczko koło Smogoni) J. Paca życie spa rafrazowało znane powiedzonko „szczęście w nieszczęściu” w ten sposób, że szczęście pociągnęło dlań nieszczęście. A stało się tak jedynie dla tego, że Pac zapomniał o... przez pisach dewizowych.

Pac jest biednym, jak twierdzili na prze wzdzie świadkowie obrony, małomiasteczkowym Żydem. Z czego utrzymuje się? — Nie wiadomo. Nie ma stałych zarobków. Kupi cielaka i sprzedaje. Kupi masło i zarobi przy odsprzedaży kilka groszy. Słowem klepie biedę. Tak męczy się Pac przez okrągły rok. Ma jednak również krótki okres beztro ski — święta wielkanocne. Co roku jego krewni, zamieszkałi w Ameryce, przysyłają kilkanaście dolarów. Pac kupuje za te pieniądze macę, wino i inne wielkanocne smakołyki. Nie potrzebuje martwić się o chleb i żyje sobie spokojnie przez kilka dni.

Ubiegła wielkanoc nie przyniosła mu jed nako beztrzęsłego szczęścia. Pac otrzymałszy dolary nie uważał za potrzebne wymienić je na złote w banku dewizowym, lecz czynił zakupy świąteczne w cudzoziemskiej walu cie. O tym dowiedzieli się kontrolerzy skar bowi. W mieszkaniu Paca przeprowadzono rewizję. Zakwestionowano 5 dolarów i one dały Pac stanąć przed Sądem Okręgowym na seji wyjazdowej w Molodecznie.

Sąd skazał Paca za niedostosowanie się do przepisów dewizowych na 1 miesiąc are sztu oraz 50 zł grzywny. (c)

Mali zeppelinianie



Niedaleko Frankfurtu n. Menem, w Niemczech, znajduje się pewna miejscowość, która ma otrzymać nazwę „Zeppelin”. Dzieci przyszłego Zeppelina, czyli: zeppelinianie, nie mało są dumne z imienia swego rodzinnego miasta, hr. Zeppelin był bowiem, jak wiadomo, wielkim i znanym dzisiaj powszechnie pionierem lotnictwa. W szkole z zainteresowaniem słuchają mali zeppelinianie wykładów o znaczeniu osiągnięć Zeppelina.

TARGI WIEDEŃSKIE

13 do 19 marca 1938.

Znaczne zniżki przejazdu.

Wiza wjazdowa zbędna! Legitymacja Targów i paszport zagraniczny upoważniają do przekroczenia granicy austriackiej. Wiza tranzytowa czeskosłowacka niepotrzebna. Znaczne zniżki przejazdu na polskich, niemieckich, czeskosłowackich i austriackich kolejach oraz na liniach lotniczych.

Wszelkie informacje oraz legitymacje Targów (po zł. 8.—) przez **Wiener Messe — A. G., Wien VII.**

oraz przez honorowe przedstawicielstwo

w Wilnie: Polskie Biuro Podróży „Orbis” Sp. z o. o., ul. Mickiewicza 20.



Dzisiaj premiera.

Fascynujący film szpiegowski zrealizowany na tle podziemnego miasta, dumy współczesnej techniki, wyposażonego w tajne źródła wody do picia, nowoczesne narzędzia do zbrojnej walki, szpitale, laboratoria i inne

LINIA MAGINOTA

Gigantyczna bariera między dwoma państwami

W rol. głównych; Vera Korene i Victor Francen.

— PIĘKNY NADPROGRAM —

HELIOS Huragan

Nienotowany dotąd sukces

W rol. głównych: nowoczesna Venus DOROTHY LAMOUR, JOHN HALL i MARY ASTOR

Kino MARS Rewelacyjne widowisko. Prod. 1937—38. Najpiękniejszy film polski „Na Sybir”

W rolach głównych: SMOSARSKA, Brodzisz, Bodo, Samborski i inni. UWAGA. Turyści korzystają ze specjaln. ulg biletowych. Wspaniały nadprogram kolorowy

Chrześcijańskie kino Rewelacyjny film polski o dziewczętach wielkiego miasta wg. głośnej powieści Poli GOJAWICZYŃSKIEJ DZIEWCZĘTA NOWOLIPEK

W rol. gł. plejada gwiazd: Barszczewska, Andrzejewska, Wiszniewska, Jaraczówna, Wysocka, Cwiklińska i Stępcowski i inni. Film ten to wycinek z prawdziwego życia pozbawionego obłudy i fałszu. Początek seansów o godz. 5—7—9. W niedz. od godz. 3—ej

OGNISKO! Dzisiaj. Monumentalny film polski p. t. Ordynat Michorowski

W rolach głównych; Franciszek Brodniewicz, Tamara Wiszniewska, Kazimierz Junosza-Stępcowski, Mieczysława Cwiklińska i inni. Nad program UROZMAICONE DODATKI. Pocz. seans. o 4—ej, w niedz. i św. o 2—ej.

Bank Gospodarstwa Krajowego

zawiadamia, że w myśl § 16 statutu przeprowadzono w dniu 25 lutego 1938 roku

LOSOWANIE

8^o/o-wych Obligacji Komunalnych, 7^o/o-wych Obligacji Komunalnych Emisji II i III
7^o/o-wych Obligacji Bankowych Emisji I wraz ze skonwertowanymi na 5^o/o na zasadzie ustawy z dnia 20 grudnia 1930 r. (Dz. U. R. P. Nr 115, poz. 950) odcinkami powyższych emisji,

następnie 7^o/o-wych Obligacji Komunalnych Emisji II-S, 5^o/o-wych Obligacji Komunalnych Emisji III-N oraz

4^o/o-wych i 4^o/o-wych Obligacji Komunalnych i 4^o/o-wych Obligacji Kolejowych b. Banku Krajowego, przejętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Wypłata należności za wylosowane odcinki w zawiera „Monitor Polski” Nr 49 z dn. 2 marca 1938 r. Tabele losowań mogą zainteresowani przejrzeć względnie podjąć w Centrali lub Oddziałach Banku.

Wypłata należności za wylosowane odcinki odbywać się będzie począwszy od dnia 1 kwietnia 1938 r. w Centrali Banku w Warszawie i Oddziałach prowincjonalnych Banku.

Oprocentowanie wylosowanych odcinków ustaje z dniem 1 kwietnia 1938 r.

Emisjami b. Banku Krajowego administruje Oddział Banku w Lwowie, dokąd należy się zwracać bezpośrednio w sprawach dotyczących obligacji tych emisji.

Teatr m. NA POHULANCE

Dzisiaj o godz. 6.15 wiecz.

WIELE HAŁASU O NIC

o godz. 9—ej wiecz. KONCERT

Mieczysława MUNZA

Ceny specjalne

Handel i Przemysł

NASIONA INSPEKTOWE oraz ZARBO-
LINĘ SADOWNICZĄ do opryskiwania
drzew owocowych poleca. W. WELER, Wil-
no: Sadowa 8, telef. 10-57, Zawalna 18,
telef. 19-51.

„FORTUNA”

fabryka cukrów i czekolady
Wilno, Metropolitana Nr. 5
Kupujemy skórki pomarańczowe. Sprzedaje-
my pierniki miodowe po zł. 1.20 kg.

NASIONA, ehemikalia do opryskiwania
sądów i opryskiwacze poleca Centrala Zoopa
trzeń Ogrodniczych, Wilno, Zawalna 28, tel.
21-48. Kosztorysy, porady fachowe bezpłat-
nie

Gustowne wiosenne SUKNIE, PŁASZCZE,
kciemy, bluzki — W. Nowicki, Wilno,
Wielka 30. Wytworna galanteria, bielizna.

Nauka i Wychowanie

UDZIELAM lekcji i języka francuskiego.
Dobra konwersacja. Dowiedzieć się w Biurze
Ogłoszeń Sobola, Wileńska 28, telefon 24-27.

Sygnatura: I Km. 21/37 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI NIEMUCHOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Słonimie
rewiru I Jan Pyszkowski, mający kancelarię
w Słonimie, ul. Kościuski Nr 8, na podsta-
wie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicz-
nej wiadomości, że dnia 14 kwietnia 1938 r.
o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Słonimie
sala Nr 3 odbędzie się sprzedaż w drodze
publicznego przetargu należące do dłużnika
Przemysła Augusta Michałowskiego nie-
ruchomości ziemskiej pod nazwą „dobra
ziemskie rodowe Michalina” z uroczyskami
„Studzieniec” i „Wielki Ług”, gminy Miże-
wice, pow. słonimskiego, mającej urzędzo-
ną księgę wieczystą Nr hip. 40/słon., dawny
Nr 1176, znajdującą się w Wydziale Hipo-
tecznym przy Sądzie Okręgowym w Grod-
nie.

Nieruchomość oszacowana została na su-
mę zł. 96.456,39, cena zaś wywołania wynosi
zł. 72.342,30.

Przystępujący do przetargu obowiązany
jest złożyć rekojmnię w wysokości zł. 9.645,65.

Rekojmnię należy złożyć w gotówce albo
w takich papierach wartościowych bądź
książeczkach wkładowych instytucji, w któ-
rych wolno umieszczać fundusze małoletnich
Papier wartościowe przyjęte będą w war-
tości trzech czwartych części ceny giełdo-
wej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe
warunki licytacyjne, o ile dodatkowym pub-
licznym obwieszczeniem nie będą podane do
wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkod-
zą do licytacji i przesądzenia własności na
rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby
te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą
dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie
nieruchomości lub jej części od egzekucji
i że uzyskały postanowienie właściwego sądu
zakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed
licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni
powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś po-
stępowania egzekucyjnego można przeglą-
dać w Sądzie Grodzkim w Słonimie, ul. Zam-
kowa Nr 18 sala 3.

Dnia 28 lutego 1938 r.

Komornik J. Pyszkowski.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Czwartek 3.III. o godz. 8,15 w.

DIABELSKI JEŹDZIEC

E. Kalmana

PRACA

SŁUŻĄCA poszukuje posady na przycho-
dzącej (czyta, pisze), ul. Mostowa 9—3.

POTRZEBNA KELNERKA do kawiarni,
Mickiewicza 28.

SPÓLNIKA(czki) poszukuje do b. dobrze
prosperującego interesu. Adres w Admini-
stracji „Kurjera Wileńskiego”.

KSIĄŻKOWA—KSIĄŻKOWY bilansistka,
księgowość monopolowa pierwszeństwo, po-
trzebna. Oferty do Adm. „Kurjera Wil.”.

Kupno i sprzedaż

SPRZEDAM folwark 8 ha ładnie położo-
ny. Obręb Wilna. Adres w redakcji.

DYWAN PERSKI rozm. 3x4 mtr. oka-
zyjnie do sprzedania. Kalwaryjska 34 m. 11.

LEKARZE

DOKTOR MED.

J. Piotrowicz-Jurczenkowa
Ordynator Szpitala Sawicz. Choroby skórne.
weneryczne i kobiece, ul. Wileńska Nr. 34,
tel. 18-66. Przyjmuje od 5—7 wiecz.

DOKTOR

M. Feigenberg

UROLOG

Choroby nerek, pęcherza moczowego i mę-
skich narządów płciowych. Wileńska 25,
tel. 27-90. Ordynuje od 4—7.

DOKTOR

Zeldowicz

Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narzą-
dów moczowych, od godz. 9—11 i 5—8 w.

DOKTOR

Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narzą-
dów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul.
Wileńska 28 m. 3, telefon 177.

DOKTOR MED.

Zygmunt Kudrewicz

choroby weneryczne, skórne moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz.
od 8—1 i od 3—7.

DR. MED.

Zofia Kunciewicz

Choroby wewnętrzne, specj. choroby płuc
przeprawiła się — ul. Zakretowa Nr 22
tel. 24-47. Przyjmuje codziennie 15—17.

DR. MED.

A. Czerny

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
ul. Teatralna 2-c. tel. 25-63
Przyjm. od 4—7.

AKUSZERKI

AKUSZERKA

Maria Laknerowa

przyjmuje od godz. 9 ran. do godz. 7 wiecz.
— ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul.
3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA

M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryczny. Ul. Grodz-
ka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA

Smiałowska

oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie
cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, pie-
gów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu
z bioder i brzucha, kremy odmładzające,
wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przy-
stępne. Porady bezpłatne. Zamkowa 26—6.

LOKALE

MIESZKANIE 3 pokoje z kuchnią z wszel-
kimi wygodami do wynajęcia, ul. Tatarska
20, dowiedzieć się u dozorcę.

BUTY OFICERSKIE

oraz różne obuwie

ELEGANCKIE, MOCNE I TANIO

TYLKO Z PRACOWNI

W. PUPIAŁŁO

Wilno, Ostrobramska 25

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze,
Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224;
Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stółce,
Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6,
Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13,
Wolkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie:
z odnośnikiem do domu w kraju —
3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w
administracji zł. 2.50, na wst. w miej-
scowościach, gdzie niema urzędu poc-
ztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr.,
za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr
za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelarycz-
ne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za
treść ogłoszeń i rubrykę „nadstane” redakcja nie odpowiada. Administracja
zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrze-
żeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

